Nr 37. Kraków 16 Lutego — Piątek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.) Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2 [illegible]
„ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu“ [illegible] Nr 38 — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi N 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *L. Daube* p. G.st Cen.

Kraków 15 lutego.

Spodziewaliśmy się, że wydział konstytucyjny, któremu na wtorkowem posiedzeniu podkomitet miał elaborat swój przedłożyć, rozpocznie nad nim zaraz obrady, a sprawozdanie z nich okaże nam; czy w rzeczy samej sprawa galicyjska ma być na seryo traktowaną. Tymczasem wczoraj jeszcze przed zamknięciem dziennika odebraliśmy telegram donoszący: „że w kwestyi galicyjskiej nastąpił nowy zwrot.“

Tak jest; kwestya galicyjska przeszła w inną fazę i tym razem powiemy — w prawdziwą. Zamiast nad elaboratem, wydział obradował — nad nowellą wyborczą. Z tej sfery nigdy nie wyszedł wydział, nawet gdy wybierał podkomitet do rozbioru sprawy galicyjskiej. Dowodził tego sam wybór składu podkomitetu. Pisaliśmy też wtedy: „Obawiamy się, że w tych naradach nie chodzi wcale o Galicyę, ale o Radę państwa.“ Zwrot obecny, pomijając już elaborat, sprawdził nasze obawy. Nowella, to sprawa Rady państwa. Faza więc, w jaką przeszła kwestya galicyjska, jest prawdziwa odnośnie do myśli i zamiaru wydziału. Rozprawy nad nowellą są rzeczywiste, nad rezolucyą były tylko pozorne, co najwięcej, miały być środkiem do celu.

Pośpiech, z jakim wydział do rozpraw nad nowellą przystąpił, jest znaczący. Wszystkie dzienniki wiedeńskie podobnie jak my zapisały, że wydział konstytucyjny odbędzie we wtorek wieczór posiedzenie, na którem otworzy nad elaboratem rozprawy. Tak opiewał porządek dzienny wydziału. Tymczasem przedłożenie rządowe o nowelli Rada państwa po pierwszem czytaniu przekazuje wydziałowi konstytucyjnemu. Izba kończy swe posiedzenie jak zwykle około trzeciej z południa, a wieczór tego samego dnia wydział uchwala, aby odroczyć elaborat a wziąść pod rozprawy nowellę. *Time is monney!* gdyby chciano się trzymać tej dewizy nie w samych tylko ułożonych stronnictwa wiernokonstytucyjnego knowaniach.

Dzienniki wczoraj wieczór, te same co na jednej stronie zapowiadały rozprawy wydziału nad elaboratem, przyniosły nam na drugiej stronie sprawozdanie z rozpraw nad nowellą. Żal bierze, widząc jak źle są informowane i niewtajemniczone w plany stronnictwa, skoro dla nich ten zwrot był niespodzianką. Sprawozdanie nie o wiele więcej mówi od telegramów. Upierał się przy porządku dziennym p. Zyblikiewicz; p. Giskra miał za sobą większość. Było to w porządku rzeczy, chociaż nie w porządku dziennym. Interpelowany minister oświadczył, że reforma wyborcza leży rządowi na sercu jak każdemu członkowi stronnictwa konstytucyjnego, że najspieszniej przeprowadzić ją pragnie i weźmie się zaraz do wykonania, skoro tylko $^2/_3$ głosów będzie zapewnionych. Oświadczenie to było w sprzeczności z oświadczeniem ks. Auersperga przy dyskusyi adresowej, ale było pasportem dla nowelli w wydziale, a o to teraz chodzi.

Jeżeli mogła być jeszcze jaka wątpliwość, czy nowella, owa ustawa o bezpośrednich wyborach przymusowych z konieczności, zwrócona jest przeciw Galicyi, to po owym pośpiechu i zwrocie ustać musiała. To też p. Grocholski oświadczył, iż deputowani galicyjscy głosować będą przeciw ustawie. Faza więc, w jaką weszła kwestya galicyjska, jeżeli jest prawdziwą dla wiernokonstytucyjnych, dla nas po oświadczeniu delegacyi jest jasną. Zastanowić nam się wypadnie nieco dłużej nad oświadczeniem, jakoteż nad innym wnioskiem p. Grocholskiego. Skoro elaborat odroczony, trzeba mówić o *Nothwahlgesetz*, która, jak się zdaje miała być ceną czy okupem dobrodziejstw, jakie pierwszy zapowiadał.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 14 lutego.

Na wczorajszem swem posiedzeniu komisya konstytucyjna miała obradować nad elaboratem podkomitetu dotyczącym rezolucyi galicyjskiej, ale na wniosek posła Giskry postanowiono przystąpić najpierwej do obrad nad nowellą o wyborach z konieczności. Poseł Zyblikiewicz zabierał oczywiście głos przeciw temu wnioskowi i za utrzymaniem porządku dziennego; gdy jednak przystąpiono do głosowania, większość komisyi oświadczyła się za zmianą proponowaną przez Giskrę. Posiedzenie to jest ważne z dwóch względów: raz dla tego, że rząd przez ministrów Auersperga i Lassera po raz pierwszy wystąpił jako stanowczy zwolennik reformy wyborczej, która, według słów prezesa gabinetu, „nie mniej mu na sercu leży jak każdemu innemu posłowi;“ powtóre zaś dla tego, że posłowie nasi złożyli na niem oświadczenie, iż nowellę uważają jako głównie wymierzoną przeciw Galicyi, i że dla tego będą przeciw niej głosować.— W dalszym ciągu rozpraw, które nie przedstawiają nic godnego uwagi, poseł Grocholski postawił poprawkę żądającą, aby w razie jeżeli nowella zamienioną zostanie w prawo, mandat posłów, którzy wejdą na mocy tego prawa do Rady państwa, nie trwał jak tylko do końca bieżącej kadencyi sejmowej. Poseł Rechbauer poparł tę poprawkę, poczem postanowiono wybrać jednego sprawozdawcę z łona komisyi, który ma wygotować w tej kwestyi sprawozdanie na przyszłe posiedzenie, które oznaczono na czwartek wieczorem.

W braku innych nowin, całe dziennikarstwo pseudo-liberalne wyłącznie prawie zajęte ugodą galicyjską, i wysila się na wynalezienie dowodów, jak wiele cywilizacya i postęp stracą na tem, że młode polskie pokolenie w języku ojczystym nauki pobierać będzie. Jeżeli kto kiedy wątpił w złą wiarę i ślepą nienawiść doktrynerów wiedeńskich dla wszystkiego co polskie, i co dąży do zapewnienia swobodnego rozwoju jakiejkolwiekbądź nieniemieckiej narodowości, to niech odczyta owe ohydne elokubracye, a pewno wątpić przestanie. Wszystko co może wymyślić najbezczelniejsza potwarz jest dziś zebrane i powtórzone przez organa noszące nazwę liberalnych, ale dla których ich liberalizm jest tylko płaszczykiem pokrywającym prawdziwie moskiewską żądzę panowania, i bronią do zgnębienia wszystkiego, co nie chce ugiąć czoła przed Niemcami. Prawdziwy czy zmyślony wypadek z ciężarną żydówką, której nie chciano przyjąć do szpitala lwowskiego, daje nowy pochop do potwarzy na kraj i władze autonomiczne, wartoby więc, aby dziennikarstwo krajowe wypadek ten zbadało i zaprzeczyło faktowi, który niewątpliwie okaże się fałszywym.

Berlin 12 lutego.

(*/*) Dziś odbyło się trzecie czytanie projektu ustawy o nadzorze szkolnym. W ogólnej dyskusyi zabrał pierwszy głos poseł Holtz (konserwatysta) Zakończył on swoją przeciw ustawie zwróconą mowę, protestem w imieniu kościoła i konstytucyi.

Po nim przemówił Dr. Loewe (postępowiec). Wyraża on swoje zdziwienie, że protest w imieniu konstytucyi wychodzi ze strony ludzi, którzy przedtem tę samą konstytucyę z niechęcią tylko uznawali i przeciw niej występowali. W dalszym ciągu dowodzi, że zdanie, jakoby przedłożenie było naruszeniem konstytucyi, jest fałszywem i bezzasadnem. Jest to wykonanie § 23 konstytucyi, od której to tendencyjnie oddalał się były minister Mühler. W końcu Loewe zarzuca duchowieństwu brak patryotyzmu niemieckiego, przytaczając przykład z Austryi, gdzie w południowym Tyrolu księża starają się wzmacniać żywioł włoski na szkodę niemieckiej narodowości. Minister Dr. Falk nadmienia, że [illegible] nie istnieje potrzeba zmienienia inspektorów szkolnych którzy należą do duchowieństwa ewangielickiego; jeżeliby jednak [illegible] rząd użyje tej ustawy z całą surowością. [illegible] Holtza, [illegible] tywnej, i rzekł, że nie sądził, aby to stronnictwo łączyło się z ultramontanami i Polakami. [illegible] i zasadniczej sprawie. Poczem dał do [illegible] izbie, że [illegible] ustawę.

Po tem przemówieniu zamknięto ogólne rozprawy i w rozprawie specyalnej przy §§ 1 i 2 zabierali jeszcze głos Mallinkrodt, Reichensperger (z Koblencyi), i Brühl z Hanoweru. Poseł Kantak nie przyszedł do głosu, albowiem po przemówieniu jednego lub dwóch posłów przemawiała izba o zamknięciu dyskusyi. Imienne głosowanie nad całą ustawą wykazało pomyślniejszy niż poprzednio rezultat dla rządu. Za ustawą głosowało 207 przeciw 155.

Przy drugiem czytaniu ustawa przeszła większością 25 głosów, dziś zaś 52 głosów. Trzeba obecnie czekać na rozprawy w izbie panów, które się rozpoczną za tydzień.

Z Wołynia 1 lutego.

Dzienniki moskiewskie głoszą tryumfalnie, że Ojciec Sty zezwolił na wprowadzenie języka moskiewskiego do obrzędów rzymsko-katolickiego kościoła w Rosyi. Wiemy z doświadczenia, z jaką bezczelnością najoczywistsze kłamstwa podają za prawdę. Gdyby Moskwa potrafiła ten fakt uzyskać przeciw Polakom i katolicyzmowi, byłoby to [illegible] szkodami dla kościoła, [illegible]

Rząd samowładny moskiewski pomimo głoszonej tolerancyi religijnej był zawsze prześladowcą katolicyzmu, [illegible] jak tylko pod władzą Namiestnika Chrystusowego, jakim jest Papież, nie ulega w rzeczach wiary rozporządzeniom żadnej innej władzy [illegible] zytnej katolickiej Polski usiłował rozciągnąć władzę swoją i nad katolickim kościołem. Nie łatwa to była sprawa. Lecz duch moskiewski i o to się pokusił.

Najprzód ujęto w formy biórokratyczne konsystorze katolickie, wprowadzono tam i język moskiewski, naznaczono świeckich sekretarzów, na których włożono odpowiedzialność służbową za wszystko, coby się działo w konsystorzach katolickich nie po myśli rządu. Taki więc sekretarz będąc tylko rządowym sługą i jemu samemu odpowiedzialnym, może na każdym kroku czynić przeszkody rozporządzeniom i władzy konsystoryalnej. Nad tak urządzonemi konsystorzami rząd utworzył kolegium duchowne w Petersburgu, złożone z członków z każdej dyecezyi wysyłanych. Jest to niby jedyna zwierzchność duchowna w państwie nakształt moskiewskiego synodu.

Stolica jednak apostolska nigdy nie uznawała i nie uznaje tego kolegium. Lecz rząd moskiewski mając go już u siebie za jego pośrednictwem, tak dobrze rządzi kościołem katolickim, jakby swoim prawosławnym, którego samowładny car jest głową i najwyższym duchownym zwierzchnikiem.

Z porządku nastąpiło zabranie przez rząd wszystkich funduszów duchowieństwa katolickiego, podział parafij na klasy, kościołów na etatowe i nadetatowe, wyznaczenie duchowieństwu szczupłej pensyi, i to tylko tym, którzy są przy kościołach etatowych, i odtąd obowiązki duchowieństwa zostały poczytane za służbę rządową, od jego rozporządzenia zupełnie zawisłą, tak dalece, że żaden ksiądz katolicki do sprawowania obowiązków duchownych dopuszczonym być nie może bez zezwolenia gubernatora, a takowe zezwolenie nie przód danem bywa, póki policya miejscowa nie da w tym względzie opinii. Nakazano przytem, aby obejmujący zarząd parafii lub przyjmujący jaki stopień w hierarchii duchownej wykonywał przysięgę na wierność tronowi. Tym sposobem duchowieństwo ujrzało się w zupełnej zależności od rządu, który podług swego widzimi się wydaje rozkazy, przenosi księży z jednych miejsc na drugie, usuwa jednych od zarządu parafii, innych zaś wywozi w głąb Moskwy, nie troszcząc się o to, choćby parafia katolicka została bez żadnego kapłana. Do tego doliczyć należy surowe zakazy wydalenia się księży za obręb swojej parafii, zakaz sprawowania obrzędów w innej, jakoteż udzielania Sakramentów do innej parafii należącym.

Wszystkie te ścieśnienia i obostrzenia nie inny cel mają, jak tylko ułatwić wciskanie się prawosławia w społeczność katolicką. Ukazem bowiem jeszcze w 1855 roku wydanym (sekretnie przesłanym policyi) a **teraz na nowo potwierdzonym**, polecono, że w razie nagłej śmierci lub wywiezienia kapłana sprawującego obowiązki parafialne, zarząd parafii katolickiej policya powierzyć ma miejscowemu popowi prawosławnemu.

Duchowieństwu katolickiemu najsurowiej zabroniono bezpośredniego znoszenia się ze Stolicą apostolską, która nie inaczej rządzić mogła kościołem katolickim w państwie moskiewskiem, jak za pośrednictwem moskiewskiego rządu, który sam ogłaszał rozporządzenia Stolicy apostolskiej, i to te tylko, które mu się podobało, inne zatrzymywał lub przekręcał ich znaczenie.

Stolica zatem apostolska przed zerwaniem nawet stosunków dyplomatycznych nie mogła wiedzieć dokładnie szczegółów smutnego położenia duchowieństwa katolickiego w państwie moskiewskiem; prywatnemi zaś drogami dochodzące wiadomości sama nawet Kurya rzymska uważała nieraz za przesadzone i w drodze urzędowej nie mogące mieć żadnego znaczenia. [illegible] nie był [illegible] kościołem katolickim.

Po wywiezieniu z kraju wszystkich biskupów zaczęto wywozić znakomitszych kapłanów, a z resztą postępowano podobnie jak z czynownikami, których oddalano od miejsc zajmowanych, i odtąd już zabrano się do wywracania zupełnego ziem polskich, [illegible] i najwięcej [illegible] mon[illegible] skiero[illegible] szkoły, [illegible] ostatniego przytułku [illegible] zatrzymał się tylko w kościele; i tego więc ostatniego przytułku postanowiono go pozbawić. Środków do tego dostarczyła łatwo przebiegłość moskiewska. Car ogłosił ukaz, w którym powiedziano, aby żadnych zmian w kościele katolickim co do języka i form obrzędów nie czynić, chybaby ludność jakiej parafii sama tego żądała. Gdy jednak po ogłoszeniu tego ukazu z żadnej parafii w dyecezyi naszej nie nadchodziło żądanie, w pogranicznem miasteczku Radziwiłłowie policya ułożyła akt, zmusiwszy do jego podpisu niektórych katolików zostających w służbie rządowej, grożąc im i strasząc, że będą pozbawieni miejsc zajmowanych. W akcie tym wyrażone było, że oni żądają, aby nabożeństwo w parafialnym kościele odbywało się w języku moskiewskim. W krótce wyrzut sumienia dręczyć ich zaczął, podali ciż sami do biskupa Borowskiego prośbę o zdjęcie z nich exkomuniki, na jaką zasłużyli targnięciem się nad przedmiot wiary, i rzeczywiście rozgrzeszeni zostali.

Ile sił biskupowi starczyło, opierał się temu, i za to na wygnanie skazanym został. Proboszcza zaś radziwiłłowskiego, który ostrzegł tych, co akt ten zmuszeni byli podpisać, że takowy ich postępek ściągnął na nich kościelną karę exkomuniki, wywieziono także z kraju.

Przyzwolenie zatem Stolicy apostolskiej na wprowadzenie języka moskiewskiego do kościoła katolickiego byłoby zatwierdzeniem tego wszystkiego, co już Moskwa dokonała lub zamierzyła dokonać z kościołem i duchowieństwem katolickiem w ziemiach polskich. To być nie może.

Kraków 15 lutego. Podając elaborat podkomitetu we wtorkowym numerze naszego pisma, poprzedziliśmy go rezolucyą dla porównania. Wszakże zbliża on się bardziej do wniosków hohenwartowskich, które zatem poniżej dajemy, aby ułatwić czytelnikom przyjrzenie się bliżej hojności wiernokonstytucyjnej jaką się elaborat odznacza.

Przedłożenie Hohenwartowskie względem stosunku Galicyi do państwa:

USTAWA

zawierająca zasadnicze postanowienie względem królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem.

§ 1. Królestwo Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem wysyłać będzie taką liczbę posłów do Rady państwa, jaką ustanawia ustawa zasadnicza o reprezentacyi państwa.

Gdyby liczba posłów Rady państwa, którą § 6 tej ustawy zasadniczej naznacza w wysokości 203 w drodze konstytucyjnej powiększoną została, to również liczba delegatów galicyjskich powiększoną zostanie w tym samym stosunku.

Wybór delegatów galicyjskich następuje w sejmie i ze sejmu — i wyjąwszy wypadek rozwiązania sejmu — ważnym jest na cały czas trwania mandatu sejmowego. Bliższe szczegóły tyczące się tego postanowienia objęte będą ustawodawstwem krajowem.

Aż do tego zaś czasu dzisiejsze ustawodawstwo zostaje prawomocnem.

§ 2. Zastrzeżenie § 7 ustawy z d. 21 grudnia 1867 Nr 141 D. U. P. względem wyborów bezpośrednich, jako też ustawa w d. 29 stycznia 1868 Nr 82 D. U. P., względem przeprowadzenia tych wyborów zachowują swoją moc obowiązującą dla Galicyi i nadal.

Przy przeprowadzeniu wyborów bezpośrednich trzymać się należy tych grup wyborczych, które ustanowione są w dzisiejszym dodatku do statutu krajowego, a to nawet w tym wypadku, gdyby w drodze ustawodawstwa krajowego grupy te przy zwykłych wyborach do sejmu już były zniesionemi.

Zmiany w przeprowadzeniu wyborów bezpośrednich należą do zakresu ustawodawstwa państwowego.

§ 3. Następujące sprawy, które według § 11 ustawy z d. 21 grudnia 1867 należą do zakresu ustawodawstwa Rady państwa o ile się odnoszą do Galicyi, wyjęte zostają z pod tego zakresu i na przyszłość przydzielone zostają sejmowi galicyjskiemu zarówno z temi wszystkiemi sprawami, których powyższy § 11 nie wylicza tak jak to stanowi § 12 powyższej ustawy.

a) Ustawodawstwo względem urządzenia izb handlowych i rzemieślniczych;

b) w obrębie ustawodawstwa państwowego, ustawodawstwo w sprawach handlowych, w sprawach należytości skarbowych, w sprawach kredytowych i asekuracyjnych bankowych z wyjątkiem spraw banków emitujących banknoty i w sprawach kas oszczędności;

c) Ustanawianie zasad nauczania w szkołach ludowych i gimnazyalnych, jako też ustawodawstwo o uniwersytetach w obrębie dotacyi przez Radę państwa na te cele uchwalanych;

d) Ustawodawstwo policyjne o ile takowe odnosi się do przestępstw przepisów wydanych w ustawach krajowych w celu ich przeprowadzenia;

e) Ustawodawstwo względem wykonywania i kosztów szupaśnictwa bez naruszania ustawodawstwa w tej mierze Rady państwa, zastrzeżonego jej we-

Część literacko-artystyczna.

Jenerała Henryka Dembińskiego

PAMIĘTNIKI
O POWSTANIU W POLSCE
r. 1830—31.

(Ciąg dalszy).

Osobiście wytrzymałem ogień ręczny dosyć silny, bo i sam zostałem ugodzony strzałem w piersi, lecz nie szkodliwie, a obok mnie stojący mój adjutant i sąsiad wiejski, Feliks Bystrzonowski, dostał jednocześnie strzał w kolano, z której rany w Prusiech umarł.

W czasie kiedym był zajęty odpieraniem ataków nieprzyjacielskich, nadszedł do mnie i do Szymanowskiego rozkaz przybycia osobiście do sztabu głównego na naradę, i Szymanowski przyjechał do mnie, sądząc, że się do tego rozkazu zastosuję. Lecz nie trudno mi było przekonać go, że gdy się ztąd oddalę, wszystko będzie stracone. Wtedy i on postanowił pozostać przy swojej brygadzie, żeby ją jakokolwiek przyprowadzić do porządku, i od tej chwili stał mi się istotnie pomocnym.

Widać, że nieprzyjaciel musiał był także znacznie ucierpieć, bo po kilku strzałach kartaczowych z dział Bochenka zaprzestał ataków i wrócił do miasta.

Teraz dopiero mogłem i ja myśleć o opuszczeniu placu bitwy. Ruszyłem więc z Janowicza pułkiem, z artyleryą, z pułkiem Radziszewskiego i z batalionem 3go pułku pieszego, w kierunku, w którym wyprawiłem był Brzeżańskiego i Sierakowskiego. Jezioro, które dotykało mego lewego skrzydła, zasłaniało mię zupełnie od Szawel.

Gdym do północnej strony miasta doszedł, znalazłem się w styczności z nieprzyjacielem.

Sierakowski z pułkiem 18tym najmniejszego nie spróbował ataku; wprawdzie rozkazu do tego nie miał, lecz stał naprzeciwko części miasta zupełnie otwartej. Było wprawdzie parę redut usypanych w tej dyrekcyi, lecz tych wcale nie atakował.

Doszedłszy do Sierakowskiego, zdawało mi się potrzebnem zwrócić front do miasta, aby zasłonić cofanie się Szymanowskiego, którego za sobą zostawiłem zgromadzającego swoich ludzi. Rozwinąłem więc front szeroki, do którego nieprzyjaciel dał kilka strzałów armatnich, lecz żadnej siły ku mnie nie wysunął.

Zaczekawszy tak z godzinę, domyśliłem się, że Szymanowski już przeszedł, obiegając obszerniejsze koło. Zawróciłem więc czoło kolumny ku Kurszanom, gdzie miejsce zebrania się rady wojennej było naznaczone.

Wszedłszy w las, natrafiłem na brygadę jenerała Rolanda, która tu obozowała. Roland przywitał mnie z radością, mówiąc: „Jakto, jenerał nie przepadłeś! o to jeszcze dobra nasza!“ Odpowiedziałem mu, że jeżelim nie przepadł, to nie ich w tem zasługa, bo kiedy mieli za sobą drogę, którą się cofać mieliśmy, to należało im zrobić front do nieprzyjaciela, żebym się bezpiecznie tą drogą mógł przesunąć. Że Roland miał liczne stado bydła, uprosiłem u niego kilka sztuk, chcąc korpusikowi mojemu wieczorem uczynić dystrybucyę mięsa.

Dawszy wypocząć nieco korpusowi, ruszyłem ku Kurszanom. W drodze, przybyło do mnie kilku młodych oficerów z korpusów Giełguda i Chłapowskiego, błagając mnie, abym wziął naczelne dowództwo, bo widzą, że Giełgud jest zupełnie niezdatny. Lecz ofiary ich nieprzyjąłem, mówiąc, że na to subordynacya nie pozwala, ale że nazajutrz będzie rada wojenna zwołana, i że ich bardzo chętnie na tej radzie wojennej słyszeć będę.

Między tymi szlachetnymi młodzieńcami, pamiętam Janusza Czetwertyńskiego, który artyleryą konną w korpusie Chłapowskiego dowodził, i drugiego oficera 1go pułku ułanów, zdaje mi się, Rozwadowskiego. Reszty nazwisk nie pamiętam, ale ich było kilkunastu.

Dochodząc do Kurszan, doręczano każdemu dowódzcy rozkład, jak ma obozem stanąć. Ja dostałem rozkaz obsadzenia piechotą moją lasku sosnowego, przez który szedł trakt od Szawel do Kurszan. Piechotę zaś konną moją zatrzymał Chłapowski, pełniący służbę szefa sztabu Giełguda, aby nią otoczyć plebanię, w której stali jenerałowie.

Plebania ta, była na prawej stronie drogi, którą przybywałem, i przy samym wstępie do miasteczka. Roland, Szymanowski i liczne oddziały powstania, zajmowali Kurszany. Mnie zaś wyznaczono obóz za kanałem Windawy ku granicy pruskiej.

Ruszyłem z korpusem na wyznaczone miejsce, obiecując jenerałom, że skoro wojsko moje ustawię, wrócę na radę wojenną.

Przybywszy w miejsce na obóz przeznaczone, postawiłem piechotę na polu dominującem zupełnie bieg kanału. Poznańczyków zaś wprowadziłem do ogrodu bardzo opuszczonego, lecz niegdyś obszernego. Piechocie bez zwłoki mięso rozdać kazałem, i ognie rozpalić, po tych zaś rozporządzeniach pojechałem na plebanię. Lecz że innych dowódzców nie było, a nader byłem znużony, przepędziwszy trzy nocy bezsenne, zdecydowano odłożyć radę wojenną do nazajutrz o godzinie 5tej.

Nie mając zwyczaju w takiem oddaleniu od moich ludzi nocować, wsiadłem na konia. Ledwiem do korpusu mego przybył, i zmierzchać się zaczynało, padło kilka strzałów pistoletowych poza pułkiem Radziszewskiego, którego byłem zatrzymał w lasku od Szawel idącego. Na te kilka strzałów, zrobił się popłoch ogólny i wszystko na moją stronę zaczęło uciekać. W tem odbieram rozkaz jak najdziwaczniejszy, a ten był, abym z całym korpusem przeszedł most i ruszył na odparcie tej siły, niby nieprzyjacielskiej. Lecz że moi ludzie od trzydziestu kilku godzin nic gotowanego nie jedli, nie kazałem kociołków wylewać i żadnego czynić poruszenia, lecz wziąwszy kompanię grenadyerów 18go pułku piechoty uszykowałem ją na na brzegu kanału, opierając jej lewe skrzydło o most i sam trzymając konie w ręku, stanąłem na jej prawem skrzydle.

W tem przyjechał Giełgud ze swoim sztabem, chroniąc się równie na brzeg po mojej stronie. Zaczął mnie strofować, czemum nie poszedł według rozkazu odeprzeć nieprzyjaciela. Lecz wskazując mu na most przepełniony ciżbą uciekających powiedziałem mu: „Jeżeli Pan Jenerał potrafisz, przeciw tej ciżbie maszerować, to probuj, lecz ja nie myślę korpusu mego mięszać z temi tchórzami.“

Wkrótce pokazało się, że to był mały oddział powstańców, z 18tu koni złożony, który Bóg wie z jakich powodów dał te kilka strzałów. Nie lubię domysłów, jednakże mam przeświadczenie, że to była rzecz przez jenerała Chłapowskiego nastrojona, i wszystko było przez niego dobrze ułożone; pomylił się jedynie w tem, że nieocenił dobrze ducha, jaki ożywiał wojsko Giełguda, bo te kilka strzałów, trwogą napełniły ludzi, niepewnemi marszami zupełnie zdemoralizowanych. Chciał mnie zapewnie już pod wieczór oderwać od obozowania, lecz uciekająca ciżba była mi do tego przeszkodą.

Boleśnie mi przypomnąć sobie, jakiemi obelżywemi słowami młodzi oficerowie zuchwale stawając przed Giełgudem, jemu w oczy jego gnuśność wyrzucali — tak że musiałem ich zestrofować i pogrozić im.

Wkrótce Giełgud napowrót most przejechał i udał się na swoją kwaterę. Ja zaś pełen smutku i rozpaczy, rzuciłem się na kupę siana czy potrawu będącego w altanie, i noc tę nie przespałem, ale przeleżałem. Najczarniejsze myśli snuły się po głowie i w sercu widziałem, że giniemy z braku energicznego postępowania.

Gdy słońce zeszło, ruszyłem do kwatery Giełguda na radę wojenną. Wziąłem z sobą jako dowódcę mej jazdy pułkownika Brzeżańskiego, a jako dowódzcę piechoty pułkownika Sierakowskiego, bo było powiedziane, że wszyscy dowódzcy brygad mają prawo do rady wojennej należeć. Niedługo przybyli i inni dowódzcy.

Zaczął Giełgud od przedłożenia, że wojsko jest zdemoralizowane, że zatem proponuje, aby zmienić sposób prowadzenia wojny, i korpus na trzy małe korpusiki podzielić, któreby się znów dzieliły na drobniejsze oddziały i działały po partyzancku.

Długie nad tym projektem i nad stanem moralnym żołnierza były rozprawy. Jam mówił, że-

dług § 11 lit. n wspomnianej ustawy zasadniczej;

f) Ze spraw ustawodawstwa cywilnego ustawodawstwo co do opieki i kuratel, wraz z postępowaniem sądowem w tych sprawach, dalej wszelkie ustawy potrzebne do przeprowadzenia instytucyi ksiąg hipotecznych na mocy ustawy państwowej;

g) Ustawodawstwo względem zaprowadzenia sądów pokoju i sądów w sprawach drobiazgowych, tudzież zakresu ich działania i postępowania w tych sądach;

h) Ustawodawstwo względem organizacyi istniejących w kraju władz politycznych I i II instancyi w obrębie dotacyi przez Radę państwa na ten cel uchwalonych.

Ustawodawstwo państwowe jednak zastrzega sobie, aby w razie, gdyby władze te polityczne nie uczyniły zadość potrzebom państwowym, ustanowiło w tym celu osobne organa, na których utrzymanie z dotacyi powyższych będzie mogła brać środki potrzebne, uszczuplając tem samem dotacye uchwalone dla władz politycznych kraju.

§ 4. Królestwo Galicyi i Lodom. wraz z W. Ks. Krakowskiem reprezentowane będzie w radzie koronnej przez jednego ministra.

§ 5. Dla Galicyi ustanowionym zostanie osobny senat w najwyższym kasacyjnym sądzie w Wiedniu.

§ 6. Zmiany tej ustawy nastąpić mogą tylko za zezwoleniem sejmu galicyjskiego w drodze ustawodawstwa państwowego.

Do zmian przewidzianych końcowym ustępem § 2 niniejszej ustawy nie potrzeba zezwolenia sejmu galicyjskiego.

Do odnośnych uchwał obu izb Rady państwa potrzebną jest większość głosów naznaczona w drugim ustępie Nr 15 ustawy z d. 21 grudnia 1867 r. Nr 141 d. p. p.

Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza wykaz komisyj wystawy powszechnej mającej się odbyć w Wiedniu w r. 1873, mianowanych przez NPana w krajach i królestwach w Radzie państwa reprezentowanych. Z wykazu tego wyjmujemy spis członków komisyj dla Galicyi.

I. We Lwowie.

Prezes:

J. Eksc. Namiestnik w Galicyi.

Zastępcy prezesa:

Książę Leon Sapieha, właściciel dóbr (Londyn 1862, Paryż 1855, 1867).

Prezes Izby handlowo przemysłowej we Lwowie.

Członkowie:

Marszałek sejmu galicyjskiego.

Prezes sądu wyższego krajowego we Lwowie.

Wiceprezes namiestnictwa we Lwowie.

Wiceprezes krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Prezydent miasta Lwowa.

Dyrektor policyi we Lwowie.

Prezes towarzystwa gospodarczo-rolniczego galicyjskiego.

Prezes towarzystwa ogrodniczego we Lwowie.

Prezes towarzystwa do podniesienia chowu koni we Lwowie.

Prezes towarzystwa jedwabniczego w Brzeżanach.

Prezes zakładu kredytowego galicyjskiego.

Kurator zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie.

Dyrektor Akademii technicznej.

Karol Balasitz, wyższy radca skarbowy i referent spraw salinarnych we Lwowie.

Karol Bauer, ogrodnik uniwersytecki.

Józef Baczewski, fabrykant likierów we Lwowie. (Paryż 1867.)

Hr. Gustaw Blücker, wł. dóbr w Germakówce.

Teodor Filip Bredt, dyrektor fabryki cukru w Tłumaczu.

Józef Breuer, (Londyn 1862, Paryż 1855, 1867).

Robert Doms, właściciel młyna parowego we Lwowie.

Marek Dubs, fabrykant i właśc. realności we Lwowie (Paryż 1855).

Hr. Maurycy Dzieduszycki, szambelan dworu, Radca dworu i historyk.

Józef Engel, architekt (Londyn 1862, Paryż 1856).

Parys Filippi, rzeźbiarz we Lwowie.

Henryk Gintl, dyrektor kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej we Lwowie.

Jan Grelinger Greliński, sekretarz towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.

Jan Grabowski, malarz we Lwowie.

Dr Herman Günsberg adjunkt w Akademii technicznej we Lwowie.

Cezar Haller, wł. dóbr i członek wydziału kraj. we Lwowie.

Książę Karol Jabłonowski, zastępca prezesa Rady nadzorczej kolei Karola Ludwika.

Jan Klein, kupiec i fabrykant we Lwowie.

Hr. Józef Kolischer, dyrektor głównego banku kredytowego we Lwowie.

Kornel Krzeczunowicz, wł. dóbr. i poseł sejmowy.

Julian Ławrowski, radca sądu wyższego i zastępca marszałka sejmu.

Józef Lehr, wyższy radca skarbowy.

Dr Antoni Małecki, profesor uniwersytetu we Lwowie.

Antoni Mańkowski, kupiec we Lwowie.

Hr. Karol Mier, wł. dóbr i młyna parowego w Kamionce strumiłowej (Paryż 1867).

A. O. Mieses, dyrektor zakładu kredytowego galicyjskiego we Lwowie.

Juliusz Mikolasch, fabrykant we Lwowie.

Karol Mikuli, muzyk i dyrektor towarzystwa muzycznego we Lwowie.

Karol Pietsch, fabrykant maszyn we Lwowie. (Londyn 1862, Paryż 1855, 1867).

Filip Pokutyński, inżynier cywilny we Lwowie.

Władysław Rieger, dyrektor banku hipotecznego we Lwowie.

Bar. August Romaszkan, szambelan dworu i wł. dóbr.

August Schellenberg, spedytor we Lwowie.

August Schumann, fabrykant maszyn we Lwowie.

Hr. Wilhelm Siemiński, właśc. dóbr.

Ludwik Skrzyński, właśc. dóbr.

Jan Stromenger siodlarz i wł. real. we Lwowie.

Dr. Feliks Strzelecki profesor fizyki we Lwowie.

Saturnin Stupnicki gr. kat. kanonik, numizmatyk i archeolog.

Franciszek Tepa malarz we Lwowie.

Franciszek Tomek wyższy radca budownictwa we Lwowie.

Antoni Urspruug dyrektor kolei Karola Ludwika we Lwowie.

Bar. Ludwik Wattmann dyrektor fabryki potasu w Kałuszu.

Jan Wieczyński majster krawiecki i właśc. dóbr we Lwowie (Paryż 1867).

Jan Zachariewicz profesor w akademii technicznej we Lwowie.

Filip Zaleski radca namiestnictwa, członek tow. gospodar. galicyjskiego i kasy oszczędności we Lwowie.

Wawrzyniec Żmurko profesor uniwersytetu we Lwowie.

II. W Krakowie.

Prezes.

Radca dworu i starosta powiatowy w Krakowie.

Zastępcy Prezesa:

Hr. Adam Potocki właściciel dóbr i prezes Rady powiatowej w Chrzanowie (Paryż 1867).

Prezydent miasta Krakowa.

Prezes Izby handlowo przemysłowej krakowskiej.

Członkowie:

Prezes sądu wyższego krakowskiego.

Dyrektor powiatowy skarbu w Krakowie.

Dyrektor policyi w Krakowie.

Starosta górnictwa w Krakowie.

Prezes Rady powiatowej krakowskiej.

Dyrektor instytutu technicznego w Krakowie.

Prezes Rady powiatowej w Wadowicach.

Prezes towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie.

Prezes towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie.

Prezes towarzystwa naukowego w Krakowie.

Dyrektor towarzystwa oszczędnościowo-jedwabniczego w Krakowie.

Prezes towarzystwa przemysłowego w Białej.

Prezes towarzystwa balneologicznego w Krakowie.

Dyrektor muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie.

Adolf Aleksandrowicz aptekarz w Krakowie.

Teodor Baranowski w Krakowie (Paryż 1867).

Gustaw Baruch właściciel piekarni parowej i właś. dóbr w Wieliczce.

Maurycego Barucha fabryka towarów glinianych w Borku.

Ferdynand Baumgardten księgarz w Krakowie.

Atanazy Benoe właśc. dóbr i stadniny w Wieliczce.

Dr. Alfred Biesiadecki profesor Uniwersytetu.

Dyrekcya dóbr i przemysłu hr. Aleksandra Branickiego w Suchy (Paryż 1867).

Dr. Emil Czyrniański profesor Uniwersytetu.

Dr. Ignacy Czerwiakowski profesor Uniwersytetu i dyrektor ogrodu botanicznego.

Władysław Dąmbski właśc. dóbr i przemysłowiec w Wojniczu.

Salomon Deiches właśc. real. i przemysłowiec w Krakowie.

Dr. Julian Dunajewski profesor Uniwersytetu w Krakowie.

Edward Dzwonkowski właśc. dóbr i stadniny w Gromniku.

Karol Estreicher dyrektor biblioteki w Krakowie.

Stanisław Feintuch bankier i kupiec w Krakowie.

Jan Götz właściciel browaru w Okocimiu.

Oskar Gülcher właściciel fabryki sukna w Biały.

Ludwik Gumplowicz redaktor *Kraju* w Krakowie.

Heinemann i spółka, fabryka cukru w Górze Ropczyckiej.

Ludwik Helcel v. Sternstein, bankier i właś. dóbr w Krakowie.

Homkes i spółka, właściciel fabryki maszyn w Biały.

Marceli Jawornicki sekretarz Towarzystwa gosp. roln. w Krakowie (Paryż 1867).

Mikołaj Jawornicki kupiec w Krakowie.

Dyrekcya kopalni węgla w Jaworzniu.

Juliusz August John wiceprezes Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, właś. dóbr i browaru w Krakowie.

Dr Franciszek Karliński, dyrektor obserwatoryum astronom. w Krakowie.

Antoni Kłobukowski redaktor *Czasu* w Krakowie.

Henryk Kosowski profesor rzeźbiarstwa w instytucie technicznym w Krakowie.

Juliusz Kossak, malarz rodzajowy w Krakowie.

Feliks Księżarski inżynier wyższy i architekt w Krakowie.

Karol Langie publicysta i biegły w rzeczach rolnictwa krajowego w Krakowie.

Ferdynand Laudyn dyrektor dóbr arcyksiążęcych w Żywcu.

Juliusz Leo radca górnictwa w Wieliczce.

Dr Józef Łepkowski profesor archeologii w uniwer. krakowskim.

Löbeckego płókarnia cynku i galmanu. w Długoszynie.

Wilhelm Lukas właściciel apretury parowej w Biały.

Antoni Łuszczkiewicz architekt w Krakowie.

Jan Matejko malarz historyczny w Krakowie (Paryż 1867).

Albert Mendelsburg spedytor i właściel kantoru wymiany w Krakowie.

Antoni Möser inżynier wyższy w Krakowie.

Dr Gustaw Piotrowski profesor uniwersytetu (Paryż 1867).

Dr Wincenty Pol v. Polenburg literat w Krakowie.

Hr. Adama Potockiego dyrekcya dóbr w Krzeszowicach (Londyn 1862, Paryż 1867).

Hr. Alfreda Potockigo dyrekcya dóbr w Łańcucie (Paryż 1855 i 1867).

Władysław Rozwadowski profesor instytutu technicznego w Krakowie.

Książę Eustachy Sanguszko właściel dóbr i i stadniny w Tarnowie.

Księcia Sanguszki fabryka cegieł w Tarnowie.

Henryk Siegler v. Eberswald dyrektor dóbr księżnej Montlear w Izdebniku.

Ignacy Sołdraczyński właściel dóbr.

Edward Stehlik rzeźbiarz w Krakowie.

Franciszek Strzygowski syn, właściciel fabryki sukna w Biały (Paryż 1867).

Dr Stanisław hr. Tarnowski literat i docent w uniwersytecie krakowskim.

Dr Ludwik Teichmann porf. uniwersytetu w Krakowie (Paryż 1867).

Braci Thonet fabryka mebli w Porembie (Paryż 1867).

Drukarnia uniwersytecka w Krakowie.

Dr Ferdynand Weigel sekretarz Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie (Paryż 1867).

Hr. Ludwik Wodzicki właściciel młyna parowego w Tyczynie (Paryż 1867).

Hr. Wit Żeleński właściciel gospodarstwa wzorowego w Słotwinie.

Ludwik Zieleniewski właściciel fabryki maszyn w Krakowie (Paryż 1867).

III. W Brodach.

Prezes:

Hr. Kazimierz Wodzicki prezes Rady powiatowej i członek towarzystwa gospod. w Złoczowie.

Zastępcy prezesa:

Starosta powiatowy w Brodach.

Prezes Izby handlowo-przemysłowej w Brodach.

Członkowie:

Starosta powiatowy w Złoczowie.

Starosta powiatowy w Tarnopolu.

Prezes sądu obwodowego w Złoczowie.

Prezes Rady powiatowej w Tarnopolu.

Burmistrz miasta Brodów.

Prezes towarzystwa muzycznego w Brodach.

Bolesław Augustynowicz właśc. dóbr w Kniaziach.

Hr. Seweryn Borkowski wł. dóbr, członek tow. roln. w Brodach.

Hr. Włodzimierz Dzieduszycki właśc. dóbr (Paryż 1867).

Baruch Fadenhecht kupiec w Brzeżanach.

Leon Fränkel sekretarz Izby handl. przemysłowej w Brodach i członek zakładu geologicznego (Paryż 1867)

Aleksander Gnoiński wł. dóbr i prezes filii tow. gospod. roln. w Rohatynie.

Alfred Hausner bankier i członek Izby handl. przemysł. w Brodach.

Juliusz Hennig dyrektor młyna parowego w Brodach.

Tomasz Horodyski wł. dóbr i członek tow. gospod. w Husiatynie.

Jan Jocz wł. dóbr w Borszczowie.

Natan Kalir bankier w Brodach (Paryż 1867).

Salomon Kapelusch fabrykant w Brodach.

Tytus Kielanowski wł. dóbr i członek tow. gospod. w Kamionce.

Juliusz Korytowski wł. dóbr w Tarnopolu.

Dr. Jerzy Kukucz adwokat i właściciel piły parowej w Brodach (Paryż 1867).

Hr. Włodzimierz Łoś właś. dóbr. i poseł sejmowy.

Kazimierz Mołodecki wł. dóbr i członek Izby handl. przemysł. w Brodach.

Andrzej Morawetz kupiec w Tarnopolu.

Edward Neumann dyrektor młyna parowego w Kamionce.

Hr. Leonard Piniński wł. dóbr i młyna parowego w Tarnopolu.

Feliks Poradowski wł. dóbr w Brzeżanach.

Bar. Mikołaj Romaszkan wł. dóbr.

Paweł Tomanek wł. dóbr i członek towarzystwa gospod. w Brodach.

Mikołaj Wolański szambelan dworu i właść. dóbr w Czortkowie.

Jan Woliński pomolog, proboszcz gr. kat.

Tadeusz Zagajewski notaryusz i członek Izby handl. przemysł. w Brodach.

Wiedeń 14 lutego. Wczoraj wieczór, jak wiadomo, miało w wydziale konstytucyjnym przyjść pod obrady sprawozdanie podkomitetu tegoż wydziału w sprawie galicyjskiej. Jak doniesiono nam wczoraj drogą telegraficzną, a dzisiaj powtarza korespondent nasz wiedeński, nie przyszło jednak do tego, gdyż zaraz po otwarciu posiedzenia wniósł Dr Giskra, aby przed sprawozdaniem podkomitetu o rezolucyi galicyjskiej wziąść pod obrady nowellę do ustawy wyborczej z konieczności.

Dep. Dr Zyblikiewicz sprzeciwił się temu jak najmocniej i obstawał za pozostaniem przy porządku dziennym.

Podczas głosowania przyjęto wniosek Giskry.

Następnie minister Dr Unger zapewnił, że rząd w elaboracie podkomitetu nie udzielił żadnych wiadomości dziennikom, jakto jeden z dzienników przypuszczał.

Poczem rozpoczęto obrady nad nowellą. Do obrad ogólnych nikt się nie zgłosił; podczas obrad szczegółowych zabrał pierwszy głos Dr Giskra, żądając wyjaśnienia od rządu, czem tenże uzasadnia nowellę i jakie zajmuje stanowisko względnie reformy wyborczej.

Minister spraw wewnętrznych bar. Lasser odpowiadając na to, wskazał przedewszystkiem na ustęp odnośny mowy tronowej, w którym zapowiedziano wydanie takiej ustawy. Celem jej jest skuteczne przeszkodzenie nadużyciu mandatu wyborczego. Nie odnosi się ona szczegółowo do niektórych królestw i krajów, lecz moc jej prawna rozciągać się ma na wszystkie kraje, których sejmy wysyłają deputowanych do Rady państwa. Właściwą chorobą, na jaką cierpi Rada państwa, a która koniecznie potrzebuje léku, jest niebezpieczeństwo braku kompletu lub niezupełności graniczącej z brakiem kompletu. Odwołując się na § 18 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa wyłuszczył minister cały szereg przyczyn, które oddziaływać mogą na zebranie się kompletu lub też już oddziaływały. Większą część tych wypadków przewidziano już w § 7 ustawy zasadniczej, i dla nich nie potrzeba nowej ustawy. Nie przewidziano tylko w tym paragrafie wypadku, o jakim jest mowa w nowelli. Aby więc przeszkodzić występowaniu deputowanych z Rady państwa lub ich do niej niewejściu, potrzeba wydać projektowaną przez rząd nowellę.

Dep. Dr. Grocholski: Kiedyśmy przybyli do Rady państwa, wiedzieliśmy już o tem dobrze, że nowella będzie wniesioną. W dziennikach atoli inna była ogłoszoną. Ja i moi towarzysze nie mamy powodu wdawać się w stronę merytoryczną tej ustawy, gdyż to jest pewnem, że zwróconą jest ona głównie przeciw nam, — i dla tego będziemy przeciw niej głosowali.

W dalszej dyskusyi głównie przeciw p. Grocholskiemu wymierzonej brali udział: Dr Weeber, hr. Coronini, Dr Demel, Dr Pickert, bar. Tinti i Dr Brestel. Na zapytanie Dra Pickerta, jakie rząd zajmuje stanowisko względnie reformy wyborczej, odpowiedział prezes ministrów stanowczo, że rząd myśli o jak najrychlejszem jej przeprowadzeniu i zaraz się weźmie do tego skoro tylko zapewnioną będzie większość $^2/_3$ w Izbie.

Przemawiali jeszcze dalej Dr Giskra, bar. Lasser, Dr Unger, Dr Rechbauer i Wolfrum, który wniósł by do sprawy tej wybrać jednego sprawozdawcę a nie podkomitet.

Dr Grocholski oświadczył w końcu, że na wypadek, gdyby nowella przyjętą została, wnosi jako dodatek, że mandat deputowanego, wybranego na mocy nowelli, gaśnie za zebraniem się najbliższego sejmu.

Dr Rechbauer poparł ten wniosek. Dr Kaiser i bar. Tinti przemawiali w końcu za wyborem podkomitetu z trzech członków. Zgodzono się jednak na wniosek p. Wolfruma i wybrano sprawozdawcą dep. Weebera.

— Pozostaje nam uzupełnić sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych. Jako dziewiąty członek komisyi do wniosku Dra Knolla wybrany został dep. Fux.

Dalszym i ostatnim przedmiotem na porządku dziennym było sprawozdanie o zamknięciu rachunków z r. 1870. Sprawozdawca Dr Brestel wniósł udzielenie absolutoryum rządowi. Wniosek ten bez rozpraw przyjęto.

Przyszłe posiedzenie w piątek; na porządku dziennym: Drugi odczyt przedłożenia rządowego o projekcie ustawy hipotecznej dla Dalmacyi, ewentualnie drugi odczyt przedłożenia rządowego o udzielaniu posad wysłużonym podoficerom; w końcu sprawozdanie wydziału petycyjnego.

— W wydziale skarbowym na posiedzeniu ostatniem przyjęto rezolucyę o zmniejszenie liczby biskupów katolickich w Dalmacyi. Dep. Dr Weigel objawił życzenie, aby odwołanym został wikaryusz apostolski w Krakowie, i aby przywrócono stan dawniejszy. Minister wyznań i oświecenia oświadczył, że dotyczące rokowania toczą się ciągle. W końcu przyjęto rezolucyę co do lepszego spożytkowania funduszów religijnych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 lutego. Szczepienie ospy odbywa się teraz całemi domami w obawie ospy naturalnej. Młodzi i starzy, dzieci i ludzie dorośli, mężczyzni i kobiety, wszystko przechodzi chorobę wywołaną umyślnie, aby się zasłonić od naturalnych krost. Niektórzy lekarze są takimi zwolennikami szczepienia, że zdaniem ich należałoby inne także choroby szczepić, aby moc ich złagodzić; natomiast inni są przeciwnikami nietylko ponownego szczepienia ale w ogóle szczepienia ospy u niemowląt. Któż nam biednym pacyentom wystawionym na experimenta badaczów zaręczy, po czyjej stronie słuszność. Wiemy zaś tylko, że ospa bardzo łagodnie i w szczególnych tylko pojawia się wypadkach, i nie panuje w naszem mieście epidemicznie, jak była we wsiach poblisk ich.

— Hr. Alfred Potocki przybył dziś z Wiednia do Krakowa.

— P. Jan Janowicz z Leżajska, przesłał do gabinetu archeol. Uniw. Jagiell. kilka monet.

— Odbieramy następujące pismo, które potwierdza zaprzeczenie powtórzone wczoraj przez nas z *Afiszu teatralnego*.

Szanowna Redakcyo!

Wiadomość w Nrze 24ym *Gazety Narodowej*, że staram się o dzierżawę teatru lwowskiego z p. Niedzielskim, jest wymyślona. Gdybym stę starał, starałbym się niezawodnie sam.

Upraszam Szanowną Redakcyę, aby to moje zaprzeczenie w piśmie swojem umieścić raczyła.

Kraków dnia 15 lutego 1872.

Z uszanowaniem *Józef Rychter*.

Również w afiszu teatralnym oświadczone jest dziś, że p. Stan. Koźmian wcale się nie ubiega o teatr lwowski.

— Podaliśmy w swoim czasie pochlebne zdania i dość obszerne sprawozdania dzienników francuskich o obrazie „Unia lubelska“ Matejki podczas ostatniej wystawy paryskiej. Sąd Niemców o obrazach Matejki już dawniej był przez nas przytaczany z okazyi wystaw jego obrazów w Wiedniu. Obecnie znajdujemy przypomnienie Matejki i porównanie go z Kaulbachem w N. 14 z r. 1872 czasopisma *Ueber Land und Meer*. Czytamy tam bowiem:

„Austryackie Towarzystwo sztuk pięknych nabyło na wystawę nowy wielki karton Wilhelma Kaulbacha: „Król Jan V Szkocki otwiera sąd najwyższy w Edinburgu“. Jest to jedna z tych scen dworskich i urzędowych, które rzadko kiedy pozwalają malarzom uniknąć konwencyonalnego układu. Nie powiodło się też wiel-

---

by ile możności opinię ogółu zbadać, i dopiero zabierając głos, powiedziałem: „Panowie, dużo powodów zostało przytoczonych, dla czego wojsko jest tak zdemoralizowane, a nikt prawdziwej przyczyny nie dotknął. Stawiam więc panom pytanie, czy nie naczelne dowództwo jenerała Giełguda jest tego przyczyną? Brak ufności do niego i jego prowadzenie sprawia, że wojsko ducha nabrać nie potrafi, jeżeli nie obierzemy pomiędzy sobą innego dowódzcy. Ja z mojej strony, oświadczam, że gdyby nawet ten dowódzca był młodszy w stopniu odemnie, z największą radością jego rozkazów słuchać będę.“

Lecz Chłapowski, Szymanowski i pułkownik inżynieryi Wiśniewski, oświadczyli się, że to jest niepodobna; Chłapowski mówił: „ja znam tylko subordynacyę dla starszego, i nie mogę przypuścić, aby się wojsko w sejmik zamieniło.“

Jam zabrał znowu głos, i mówię: „W nadzwyczajnych wypadkach, trzeba się chwycić i nadzwyczajnych środków. Kiedy Panowie nie chcecie, abyśmy między sobą wyznaczyli dowódzcę, proponuję wam inny środek. Jesteśmy na Litwie, obierzmy więc Litwina dyktatorem, i niech ten, z ramienia swego wyznaczy dowódzcę. A że pan Ezechiel Staniewicz marszałek powiatu Rosieńskiego najwięcej energii okazuje, proponuję jego na dyktatora.“

Lecz o tym środku nikt słyszeć nie chciał. Jenerał Szymanowski zrobił uwagę, żeśmy odeszli od kwestyi postawionej przez naczelnie komenderującego, tj. czy mamy się podzielić na trzy korpusy i ruszać w naznaczone dyrekcye, któremi były: Niemen dla jenerała Chłapowskiego; Połąga dla Rohlanda; a dla mnie cofnięcie się w głąb kraju. Chciano od razu dzielić się i ruszać, lecz pułkownik Sierakowski zabrał głos, i oświadczył, że trzeba przynajmniej, aby tak zgubna rzecz, za jaką uważał podział na trzy części, była pod wotowanie poddana.

Przystąpiono więc do wotowania. Oświadczyli się za podziałem jenerałowie: Roland, Chłapowski i Szymanowski; pułkownicy: Wiszniowski i Borkowski dowódzca 1go pułku ułanów. Przeciw podziałowi: Jenerał Dembiński; pułkownicy: Oborski, Piątka, Sierakowski i Brzeżański. Była więc równość głosów, którą Giełgud przez przystąpienie do wotujących za podziałem zdecydował. (*)

Było powiedziane, że Giełgud obierze kolumnę, przy której będzie maszerował. Wybrał kolumnę Chłapowskiego. Zaczęto się dzielić pułkami, i mnie proponowano różne zamiany. Lecz ufny w ducha moich żołnierzy, żadnej zamiany nie przyjąłem. Prosiłem tylko, aby mi liczbę saperów powiększono i dodano kilku pływaków, którzy przy starych pułkach liczniej się znajdowali. Otrzymałem ich dziewięciu i liczba saperów do czterdziestu została pomnożona.

Sierakowski wprowadził w ambaras innych dowódzców, bo zabierając głos mówi do mnie: „Nie wiem, dla czego jenerał masz najniebezpieczniejszą przyjmować dyrekcyę. Kiedyśmy wotowali na podział, wotujmy i na dyrekcyę.“ Lecz oczywiście tego nie przyjąłem, bo Sierakowski wniósł to jedynie, aby innych zawstydzić.

W tem dano mi znać, że mnie młodzi oficerowie proszą, abym do nich przybył. Byłem przekonany, że to byli owi młodzi ludzie, którzy w wilią naglili mnie, abym objął dowództwo. Lecz wyszedłszy z plebanii z największem zadziwieniem spostrzegłem grupę złożoną z samych oficerów jazdy poznańskiej tj. pułku, do którego miałem najwięcej zaufania. Stali ci oficerowie na cmentarzu około kościoła naprzeciwko mostku rzuconego z plebanii przez parów.

Gdym się zbliżył do nich, jeden z nich zabrał głos i imieniem wszystkich do mnie mówi: „Panie Jenerale my sobie nie życzymy lepszego od ciebie dowódzcy w dzień bitwy. Lecz słychać, że Pan Jenerał masz zamiar trzymania się na Litwie i chcesz z garstką naszą i sześcioma działami to wykonać, czego jen. Giełgud w 14 tysięcy i 30 kilka dział wykonać nie mógł. Przychodzimy więc, przedstawić Panu Jenerałowi uwagę, czy nie będziesz poczytywał za korzystne trzymać się razem i iść w dyrekcyę w którą idą inni?“ — Odpowiedziałem: „Panowie, nie będę wam ani jako starszy rozkazywał ani was jako kolega namawiał; każę korpusowi stanąć, przemówię do niego i spodziewam się, że znajdę dziesięciu ochotników, którzy ze mną pójdą. Pójdę więc w dziesięciu ludzi, ale z drogi, którą sobie obrałem, na krok jeden nie zboczę. Niezazdroście Panowie innym dowódzcom dyrekcyi którą biorą. Bodaj oni całe swoje życie gorzko nie żałowali. Droga, którą ja Panów prowadzić zamyślam, pełna jest niebezpieczeństw lecz może nas prędzej do ojczyzny przyprowadzić, niż inna; co Panom zaręczyć mogę, to że dla honoru narodowego innej nie masz.“ Poczem oświadczyli się, że pójdą wszyscy z ufnością, gdzie ich poprowadzę.

Jeszcze rada wojenna nie była ukończona, kiedy już korpusy ruszyły ku Łuknikom. Chłapowski rzekł wtedy do mnie poufale: „Mój Dembiński, rzeczy w Europie tak stoją, że ruch ogólny koniecznie nastąpić musi. Powinnością więc jest naszą, lud przy życiu zachować. Pójdziesz na Kurlandyą, znajdziesz chłopów uzbrojonych w opalone na jednym końcu żerdzie i cóż z niemi zrobisz?“ Lecz to wszystko na mnie żadnego nie robiło wrażenia. Mówił dalej: „Ja jestem zdania, abyśmy wszelkie pieniądze jakie mamy (było w kasie 38,000) i wszelką amunicyą oddali Dembińskiemu, bo on się jeszcze bić będzie a my (mówiąc dalej, kiwnął ręką) jak żeby powiedzieć: idziemy na przepadłe. **)

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

*) „Rada wojenna zebrała się w Kurszanach rano 9 lipca, w małym pokoju na probostwie, mającym cztery przeciwległe i otwarte okna, tak że ze dworu można było wszystko widzieć i słyszeć. Gdy Dębiński i inni poczęli robić Giełgudowi zarzuty niezdolności, a ten znowu wielką część winy naszego niepowodzenia składał na Dembińskiego nieposłuszeństwo, Chłapowski zauważył, że zamiast jedni drugich oskarżać, należałoby raczej czasu zostawiony tego nam przez nieprzyjaciół użyć na obmyślenie jakiego planu i przejście natychmiast do jego wykonania. Przystąpiono więc do głównej sprawy, i Giełgud postawił zapytanie, coby było korzystniejszem czy podzielić się czy trzymać się razem? Większość głosów była za podziałem na trzy korpusy, pod dowództwem jenerała Rohlanda, Dembińskiego i Chłapowskiego, zostawiając Giełgudowi wolność przyłączenia się do którego kolwiek z nich. Tak rozłączone korpusy miały podlegać rozkazom Giełguda tylko w razie bezpośredniej komunikacyi. Z początku dowódzcy nie mogli się zgodzić co do składu każdego z trzech korpusów. Giełgud rozstrzygnął to samowładnie. Chłapowski mniemał, że każdemu z dowódzców powinny być zostawione te oddziały, które przywiódł na Litwę, albo które tamże uformował, gdyż w tak przykrem jak obecne położeniu byłoby nową trudnością dla dowódzców, gdyby dopiero mieli swoich dowódzców poznawać. Dembiński żądał, aby mu dano połowę 1go pułku ułanów, saperów i dobrych pływaków. Nie przychylono się do tego żądania. Giełgud połączył z korpusem jnrła Chłapowskiego, i wbrew woli tegoż, brygadę piechoty i jednę baterye. Dembińskiemu dał trzecią część saperów i dobrych pływaków, a zamiast ułanów przyłączył mu Kaliszanów. Później jednak ci ostatni przyłączyli się z własnej woli do korpusu Chłapowskiego. Pozostawało już tylko naznaczyć kierunek każdemu z korpusów, co też Giełgud samowładnie uczynił. Ponieważ Dembiński wciąż mówił o pochodzie na Kurlandyę, i ponieważ znane mu były północne strony Wilna, więc mu ten kierunek wyznaczono. Pochód na Połągę dostał się Rohlandowi na jego własną prośbę. Ostatni kierunek ku Jurborgowi pozostał przeto Chłapowskiemu. Niektórzy z członków Rady, a między innymi pułkownik Sierakowski, mniemali, że nie należało kierunków naznaczać, ale że los powinien był zdecydować, który któremu z dowódzców miał przypaść. Giełgud jednak odrzucił ten wniosek i zamknął protokół.“

**) „Dwa te twierdzenia sprzeciwiają się jedno drugiemu a oba prawdzie. Co do pierwszego, dwudniowy marsz kolumny Chłapowskiego (po radzie wojennéj w Kurszanach), aż pod same Kroże, dowodnie przekonywa, że on nie do Prus lecz przez Niemen przedrzeć się zamierzał. Dowodzą tego także inne jego rozkazy jak n. p. częste niszczenie i palenie bagażów i obciążających przyborów, wsadzenie piechoty na konie, aby pochód łatwiejszym uczynić i t. d. Co zaś do drugiego twierdzenia, wypada wspomnieć, że wszystkie pieniądze, znajdujące się w kasie wojskowej, rozdzielono w dniu poprzednim między wszystkie oddziały, włączając w to oczywiście i korpus Dembińskiego do równego podziału. Przytoczona rozmowa między Dembińskim a Chłapowskim nie miała i nie mogła mieć miejsca, ponieważ po zamknięciu rady w Kurszanach, w czasie któréj nie mogli nic do siebie mówić, czegoby inni nie słyszeli, jeden z drugim już nigdy się nie spotkał.“ (Str. 34 i 35).

kiemu mistrzowi zrobić coś więcej z tego motywu bez znaczenia, jak złożyć wybornie narysowaną ogólną grupę, która dzieli się na kilka mniejszych, szczegółami zajmujących, gdy natomiast kompozycya pozostawia oczywiście wiele do życzenia. Brakuje tu właśnie owego porywu, owej namiętności, która przy podobnem zadaniu genialnemu malarzowi Matejce szła w pomoc, i lubo możemy podziwiać udatne typy narodowe Kaulbacha, ale właśnie sama jednostajność [illegible] jeszcze wrażenie nudów, jakie sprawiają na nas ten sztywny król i jego parowie, prałaci i prawnicy z rażąco małemi głowami."

Poprzestajemy na tem wspomnieniu o Matejce, które nasunęło się na myśl recenzentowi Kaulbacha, jako przeciwstawienie, gdyż inne zostawił w nim wrażenie obraz Matejki niż Kaulbacha. Dalej pisze on, że Kaulbach chcąc się ratować, [illegible] grupy na galeryi. Atoli w ten sposób nie [illegible], nie główne postacie, lecz galerya, osoby które powinny być tylko odbiciem głównej akcyi i niejako jej komentarzem, stanowią treść obrazu. W „Unii" Matejki nie ma galeryi, a w jego „Upadku Polski" galerya i publika i żołnierze w głębi obrazu tworzą właśnie komentarz głównej rzeczy i nie są prostymi widzami, lecz wchodzą w obraz i łączą się z jego akcyą.

— Z powodu wzmianki naszej, iż w zapowiedzianym koncercie panny Zofii Siegenfeld weźmie udział p. Franciszek Bylicki, odbieramy wiadomość, że p. Bylicki nie będzie grał w tym koncercie.

— Tradycya przypinania klocków w Popielec coraz więcej znika; nie ma też jej [illegible] straż policyjna, bo wczoraj aresztowała chłopca, który jakiejś pani przypiął klocek.

— Jeszcze w niedzielę o godz. 3ej rano zawaliła się z wielkim łoskotem i trzaskiem podłoga dolnego mieszkania w tylnym domu pod L. 61 przy ulicy Grodzkiej. Na szczęście mieszkańcy spali w przyległej izbie. Dom ten należy do przebudowanych po pożarze r. 1850. Zdaje się, że nad sklepieniem piwnicznem nie było nasypu, lecz podłoga wisiała nad niem na podkładach, które spruchniały.

— W domu karnym w Wiśniczu więźnie podnieśli rokosz, a gdy miejscowa straż nie czuła się na siłach, by trzymać na wodzy zbrodniarzy, przeto wysłano stąd wczoraj jedną kompanię wojska dla wzmocnienia tamecznej załogi. Wyjechał tam również naczelny prokurator p. Nalepa. W Wiśniczu jest przeszło 400 więźniów, a 40 strażników, z których kilkunastu codziennie wychodzi za więźniami na roboty idącymi. Liczba ta byłaby dostateczną, gdyby nadzór więzienny mógł mieć władzę surowszych środków karności.

— Dopiero wczoraj *N. fr. Presse* dowodziła, że wszystkie ustawy szkolne na nic się w Galicyi nie przydadzą, a nawet [illegible] domy szkolne, to nie będzie uczniów; dziś zaś [illegible] w Galicyi [illegible] Niemcami i Węgrami, [illegible] jak inni Galicyanie. Już bowiem dzieci wiejskie, osobliwie w zachodniej Galicyi, tłumami ciągną do szkoły. [illegible] będą chyba potem z Plutarchem albo Tacitem w ręku pasać świnie, a nikt nie dostanie się za parobka albo fornala, kto się nie wykaże z ukończenia Akademii agronomicznej a w ostatnim razie z doktoratu nauk wyzwolonych. [illegible]

— Przed kilku dniami podaliśmy w Kronice wiadomość o zmarłym d. 3 b. m. we Lwowie Piotrze Capplarze, [illegible] w r. 1863, [illegible] na Sybir, [illegible]

Obecnie, od Komitetu Sybiraków [illegible]

Capplarz był w Warszawie powszechnie lubionym, [illegible]

— Od nowego roku wychodzić zaczął przy *Gazecie Lwowskiej* Dodatek miesięczny poświęcony statystyce, historyi i ekonomii krajowej. [illegible]

— Rada nadzorcza Stowarzyszenia oficyalistów prywatnych [illegible]

— Na opróżnione probostwo w Strzałkowicach powiatu Samborskiego dyecezyi przemyskiej obrz. łaciń., zamianowany został kanonicznie dnia 27 stycznia przez konsystorz ks. Józef Gruszczyński [illegible] w Samborze.

— Księgarnia Luxemburska (Mickiewicz) w Paryżu, wydała *zbiór odezw i raportów Kościuszki*, objaśniony wstępem Ludwika Nabielaka.

— Synowie króla Ludwika Filipa uczęszczali do szkół publicznych; [illegible] syn królowej Izabelli Hiszpańskiej, [illegible] po swoich [illegible] do zakładu „Theresianum" w Wiedniu, [illegible] w języku niemieckim, [illegible] roku szkolnego mógł brać udział w wykładach szkolnych. Podlega on zupełnie karności szkolnej, nosi mundur uczniów, jada razem z nimi i tylko ma osobne mieszkanie lubo w zabudowaniu zakładu, mając przy sobie nauczyciela domowego, Anglika.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w bibliotece pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej popołudniu. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 14 lutego pochmurno i mglisto; termometr od — 7°6 doszedł do — 2°0 R. Barometr opada; dnia 15 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 330.96, termometru — 5°0 R. Wiatr wschodni zimny.

— W piątek dnia 16 lutego: Sej Julianny panny męczenniczki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim 14 lutego. Na dzisiejszy targ przybyło 70 wołów. Sprzedano wszystkie po 33 złr. za cetnar martwy *loco* Wiedeń. 50 sztuk ze sprzedaży poszły do Lipnika a 20 na Śląsk. Przybyło również z Mołdawii 280 wieprzów dobrze utuczonych, sztuka 2 cetnary wied. Sprzedano takowe do Prus po 95 złr. za parę. Ceny Berlińskie i Wiedeńskie podniosły się, o 1 złr. na cetnarze a w Berlinie o 2 talary.

Ajencya Banku galicyjskiego dla handlu i przem.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów na placu lwowskim od 1go do 8go lutego.

Obrót zawsze jeszcze nie ożywiony; w ostatnich dniach jednak podskoczyły ceny za granicą, dla tego też spodziewać się można większego ruchu.

Pszenica 170 f. rosyjska 9·50 do 9·75, najlepsza krajowa 10·— do 10·60.— Żyto 160 funt. 6·75 do 7·40. — Jęczmień 140 funt. 5·75 do 6·25. — Owies 100 funt. 3·60 do 3·75.— Hreczka 140 funt. 6·50 do 6·75.— Groch 180 funt. 7 do 7·75.— Konicz. 180 f. 44 do 62 złr., obrót nieożywiony.— Rzepak zimowy 150 f. 14·50 do 15·75, usposobienie mocne.— Lnianka 150 f. 11·— do 11·25.— Okowita 80 Trallesa 41 miar, gotowa 21·— do 21·25 złr., na maj i lipiec 22 do 22·75, obrót mniej ożywiony.

Przyjechali do Krakowa od 14go do 15go lutego.

HOTEL POD RÓŻĄ: Ludwik Żychliński właś. dóbr z Galicyi, S. Langmann kupiec z Hamburga, Jan Miller z Wiednia, Józef Wilczyński właśc. dóbr z Galicyi, Tytus Szczepański Dr med. z Galicyi, A. hr. Dąmbski właśc. dóbr z Oświęcimia, Mieczysław Kossocki właśc. dóbr z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Karol Chłapowski z Poznańskiego, Bronisław Sroczyński właśc. dóbr z Warszawy, Józef Michalski z Łańcuta, Ignacy Bereziński z Kongresówki, Adam Amilkar Kosiński z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Kazimierz Rogoziński inżynier z Kongresówki, Władysław Rychowicki z Kongresówki, Edward Żuliński z Kongresówki, Byszewski wł. dóbr z Kongresówki, Karol Rogowski z Kongresówki, Władysław Radziejewski właś. dóbr z Kongresówki, Lesznowitz kupiec z Prus, St. Kołek z Prus, K. Kunde i Auguste Wenzl z Prus, Karpeles kupiec z Wiednia, W. Alethal kupiec z Wiednia, Gelan pułkownik z Wiednia, Kobczka kupiec z Wiednia, F. Koblitzek inżynier z Wieliczki, Ken z Mołdawy, Miedwiesz z Wieliczki, Czyżewski z Tyczyna, F. Fasal kupiec z Opawy, Katarzyna Konopkowa z Rzeszowa, F. Wagner właś. dóbr z Podhorca, Julian Eucko Dr med. z Oświęcimia.

Nadesłane.

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalesciere du Barry z Londynu.

Żadna choroba nie może się oprzeć delikatnej *Revalesciere du Barry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia, żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, [illegible] pęcherza, [illegible] hemoroidy, [illegible] szum w uszach, [illegible] diabetes, [illegible] bladaczkę. [illegible] w chorobach [illegible]

Świadectwo Nr 72,342. Glainach 14go lipca 1867.

[illegible] Jan Godez, [illegible] pod Klagenfurtem.

Świadectwo Nr 69,314. [illegible] 1868.

[illegible] środków [illegible] zatkanie, [illegible] rozpaczy [illegible] za ten [illegible]

Franciszek Steinmann.

[illegible] razy tańsza [illegible] 1 złr. 50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36. Revalesciere Chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cent. na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp. w Wiedniu, Wallfischgasse Nr. 8; w Krakowie Jakób Goldwasser*, przy ulicy Grodzkiej pod L. 70 obok Wilda *Józef Trauczyński*, aptekarz pod „Koroną"; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 14 lutego wieczór. Zapusty minęły niepostrzeżenie; na ulicach nie widziano masek. Wielu robotników pozostało zamiast tego w warstatach, a płacę przypadającą im przeznaczyło na składkę dla oswobodzenia Francyi. Nowa umowa pocztowa zaprowadzić ma bezpłatne transito, opłatę listów zniżyć na 30 centimów, w co wchodzi Alzacya i Lotaryngia, a do reszty Niemiec na 40 cent. Ustawa weszłaby w życie d. 1 maja.

Bukarest 12 lutego. Wysłano wojsko do Kagułu, gdzie wybryki przeciw żydom wielkie przybrały rozmiary (Kaguł leży u ujścia Prutu). Naczelny dyrektor towarzystwa kolei rumuńskich Reinhardt, obejmuje dziś od rządu koleje i materyał.

Kalkutta 13 lutego. Niewiadomy jest dotychczas powód zamordowania lorda Mayo, wicekróla Indyj; sądzą, że fanatyzm był powodem. Wypadek ten sprawił wielkie wrażenie w Bombaju.

Kalkutta 13 lutego. Śledztwo w sprawie zabicia lorda Mayo wicekróla Indyjskiego nie wykryło bezpośredniej przyczyny zamachu na jego życie. Wzburzenie wywołane tym wypadkiem wpłynęło tylko na zatrzymanie się przedsiębiorstw handlowych.

Washington 12 lutego. Izba reprezentantów uchwaliła 140 głosami przeciw 27 wezwać komitet finansowy, aby zdał sprawę o wniosku tyczącym się zniesienia cła od kawy i herbaty.

Wiedeń 13 lutego.

Jak wam telegrafowałem, nastąpił w sprawie galicyjskiej zwrot nagły i niespodziewany. Na wczoraj wieczór zwołany był wydział konstytucyjny w tym celu, aby wysłuchać sprawozdania podkomitetu w sprawie galicyjskiej, i wziąść pod obrady wiadomy już elaborat podkomitetu. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia stała więc sprawa galicyjska sama jedna i wyłącznie. Atoli po zagajeniu posiedzenia, p. Giskra uczynił wniosek, aby zamiast sprawy galicyjskiej wziąść pod obrady nowelę o wyborach z konieczności, która dopiero wczoraj rano na pełnem posiedzeniu izby przekazaną została komisyi konstytucyjnej do rozpoznania. Zyblikiewicz protestując przeciw zmianie porządku dziennego, domagał się pierwszeństwa dla elaboratu podkomitetu; rząd reprezentowany przez ministrów księcia Auersperga, Lassera i Ungra milczał, wniosek też Giskry został przyjęty ogromną większością, z 30tu bowiem członków komisyi, oprócz czterech Polaków, wszyscy inni głosowali za zepchnięciem sprawy galicyjskiej z porządku dziennego.

Przystąpiono więc natychmiast do rozpraw nad nowelą, a dalszą niespodzianką były oświadczenia prezesa ministrów co do wyborów bezpośrednich, o które w toku dyskusyi zapytywali go wiernokonstytucyjni. Otóż prezes ministrów oznajmił, iż rząd bardzo gorąco pragnie zaprowadzenia wyborów bezpośrednich, że sam sobie zastrzega inicyatywę, że wystąpi w izbie z odpowiednim projektem, skoro będzie mógł liczyć na 2/3 części głosów, że o te stara się i będzie się usilnie starał, że w tym kierunku postępować będzie niezmiennie, i domaga się pod tym względem zupełnego zaufania wiernokonstytucyjnych.

Oświadczenie to było niemałą niespodzianką dla komisyi konstytucyjnej, wiadomo bowiem, że rząd nie może wnosić ani zapowiadać projektów dla izby, dopóki nie ma na nie przyzwolenia Cesarza; zdawało się zaś, że Cesarz przeciwny jest wyborom bezpośrednim; oświadczenie więc prezesa ministrów pokazało, że Cesarz przechylił się już na stronę wyborów bezpośrednich. Wielka ztąd radość zapanowała u wiernokonstytucyjnych; zajęto się rozbiorem nowelli o wyborach bezpośrednich, której rząd bardzo gorąco sobie życzy.

Grocholski oświadczył, że nie może na nią głosować, robi bowiem na nim wrażenie, jak żeby głównie przeciw Galicyi była wymierzona. Ten głos jego przebrzmiał równie jak poprzedni Zyblikiewicza. Wiernokonstytucyjni przeprowadzili rozprawy szczegółowe nad nowellą, a do formułowania możebnych poprawek i uzupełnień wybrali referenta, który we czwartek wieczór komisyi ma zdać sprawę. Na porządku dziennym posiedzenia czwartkowego stoi w komisyi nowella, i niezawodnie z porządku dziennego zepchniętą nie będzie.

Nie jestem w stanie donieść, co delegacya nasza wobec nowego tego zwrotu uczyni, zdaje mi się jednak, że kraj, jak to słusznie parę dni temu pisaliście, powinien być przygotowany na rozwiązanie sejmu i na nowe wybory do sejmu. Nie rząd prowadzi wiernokonstytucyjnych, lecz wiernokonstytucyjni wzięli już nad nim górę i pchają go swoimi torami, a marzeniem ich jest rozwiązanie sejmów czeskiego i galicyjskiego. Wobec tego parcia rząd odstąpił już znacznie od pierwotnego swego programu. Pierwotnie łączył on sprawę galicyjską z nowellą o wyborach z konieczności, podczas gdy wiernokonstytucyjni związali ją z wyborami bezpośredniemi, obecnie rząd wysuwa nowellę naprzód, daje jéj nawet pierwszeństwo przed sprawą galicyjską, tę zaś chociaż nie w całości, to przynajmniéj jeden z najważniejszych jéj ustępów, to jest kwestyę: w jaki sposób Galicya ma wysyłać swoich delegatów do Rady państwa, wiąże stosownie do życzeń wiernokonstytucyjnych z wyborami bezpośredniemi. Postępując tak daléj, wiernokonstytucyjni dokażą swego, sejm galicyski będzie rozwiązany, i dla tego kraj musi być przygotowany na nowe wybory.

Odebrany w tej chwili list powyższy wzmacnia jeszcze uwagi nasze podane na wstępie. Bardzo słusznie korespondent przewiduje nowe wybory, bo jak już pisaliśmy, zawsze rząd znaleść może powód do rozwiązania sejmu. Radzibyśmy wszakże, aby powód był arbitralny, aby nikt powiedzieć nie mógł, że jest konstytucyjnie *korrekt* — ot np. rozwiązanie sejmu dlatego nastąpiło, że delegacya nie chce przyczynić się do większości 2/3 głosów, że przeszkadza reformie wyborczej itp. Z tego powodu coraz bardziej politycznem wydawałoby nam się cofnięcie rezolucyi, ale oraz pozostanie w Radzie państwa na stanowisku bardzo stanowczej autonomicznej opozycyi. Zawsze jednak gotowymi być należy na nowe wybory. Lękać się nie ma czego, bo lubo wiernokonstytucyjni liczą w planach swoich na tak zwaną liberalną partyę lwowską, przedstawioną przez jeden z krajowych dzienników, z powodu, że ta od parę lat nawoływała do wiązania się z lewicą Izby, cieszyła się upadkiem Hohenwarta, przyjściem do władzy centralistów, przemawiała za rozwiązaniem sejmu a nie była przeciw wyborom bezpośrednim dla innych. To prawda, ale dziennik jej jest przeciw elaboratowi, widzi teraz, co ulubione od niego stronnictwo rozumie przez ugodę z Galicyą, że za skrawki rezolucyi domaga się ono wyborów bezpośrednich. Nie chce więc liberalizm lwowski, żeby mowa być mogła o przyjęciu elaboratu. I daleką od nas myśl, że nie chce dlatego, aby delegacya, którą poniewiera, do jakiegokolwiek doszła rezultatu, ale dlatego, że w razie danym, to jest przy nowych wyborach stanie po stronie większości kraju. Wybory by wypadły więc tak, że przekonają wiernokonstytucyjnych, iż w Galicyi zwolenników nie mają wcale.

N. fr. Presse donosząc o zmianie porządku dziennego w wydziale i dyskusyi nad nowellą, a nie nad elaboratem, powiada, iż tak być musiało, bo przedłożenia rządowe mają pierwszeństwo. Prawda, mają pierwszeństwo nad wnioskami innemi w Izbie, ale nie w wydziale, zwłaszcza też, kiedy wydział już zajęty jednym przedmiotem, od pięciu dni miał go wpisany na porządek dzienny, a przedłożenie rządowe dopiero przed parą godzinami przekazała mu Izba. Niech monitor innej poszuka wymówki dla zakrycia ułożonego planu, który się zdradził, i lepsze na przyszłość wybiera porównania n d to, którem gniew swój wylewa, za to, że Polacy oświadczyli, iż nowella przeciw nim skierowana. Wygląda to, pisze *N. fr. Presse*, jakoby kto utrzymywał, że ustawa przeciw kradzieży do niego jest skierowana. A gdyby napisano, że to wygląda, jak gdyby za złe miano komu, że widząc rozbójnika dobywającego w lesie rewolweru, domyśla się, że to na niego? Nam się taka polemika nieprzyzwoitą wydaje, bo przecież Austrya nie jest jeszcze własnością stronnictwa *N. fr. Pressy*, a opierać się wzmocnieniu jego stanowiska nie jest jeszcze kradzieżą. Prawda, że *Presse*, która właśnie pisze, iż celem nowelli jest wzmocnić stanowisko niemieckie i konstytucyę, dziwi się, że Polacy tego zrozumieć nie chcą. Otóż nie chcą nowelli, dla tego właśnie, że rozumieją. *Presse* stara się Polaków tem zaspokoić, że jeżeli się do niemieckich koncesyj skłonią, Niemcy zostawią im sposób wyborów. Niech lepiej powie: pomóż mi skręcić bat, a ja cię bić nim nie będę. A gdzież rękojmia?

Większa część dzienników wiedeńskich, dla których sztuczka kuglarska mająca się odegrać w wydziale, była tajemnicą, rozprawiają jeszcze o elaboracie. *Wiener Abendpost* udaje także, jakby nic nie wiedziała i podaje prześliczną wiązankę różnych zdań o elaboracie z dzienników węgierskich. *Pester Lloyd, Pesti Naplo, Reform* itd., wszystkie wychwalają elaborat, palą kadzidła jego autorom, winszują Polakom i napominają ich, aby bez pytania przyjęli go i stanęli po stronie wiernokonstytucyjnych swych dobrodziei. *Presse*, która także podobne zebrała ustępy, kończy wołaniem: „Oby Polacy usłuchali swoich przyjaciół!" My na to tylko znanem włoskiem przysłowiem odpowiedzieć możemy: *Di miei amici guarda mi Dio, di miei nemici mi guarderò io.* Ale nic nie może nas utwierdzać więcej w naszem przewidywaniu o upadku wpływu węgierskiego i przewagi jego w dualizmie, nad owe głosy niby przyjacielskie. Pisaliśmy, że hr. Andrassy w Wiedniu, przegrawszy pierwszą ze stronnictwem niemieckiem rozprawę, już nie będzie mógł tak prędko odzyskać przewagi węgierskiej. Wiedeń goruje nad Pesztem — i co dawno mu się nie zdarzyło, dochodzą go ztamtąd kadzidła. Dziwi nas tylko, że chociaż do węgierskich trociczek nie nawykły, jeszcze się od nich nie zakrztusił. Na to zapewne czycha hr. Andrassy.

Posiedzenie sejmu pruskiego d. 13 b. m., na którem uchwalono ostatecznie ustawę o rządowym nadzorze szkolnym, było przedewszystkiem obrazem walki ks. Bismarka z jego dawnymi przyjaciołmi, z stronnictwem konserwatywnem, i nastąpił w tej dyspucie bardzo osobistej rozbrat zupełny. Bismark porwany interesem władzy, przeszedł z całym rynsztunkiem do obozu liberalnego. Izba wyższa odrzuci ustawę, a wtedy może ją spotkać zapowiadany jej przez liberałów los: reforma Izby zupełna i wprowadzenie do jej łona żywiołów z naturą jej sprzecznych. Cesarz Wilhelm przyjmował podobno deputacyę katolicką, która z powodu tej ustawy szukała u niego opieki, lecz zbył ją ogólnikami.

Sprawa „Alabamy" stoi jeszcze na niepewnej podstawie. Nadeszła z Washingtonu odpowiedź do Londynu na ostatnią notę angielską, ale treść jej nie znana. Z dzienników jednak amerykańskich wnosić można, iż rząd Unii nie odstępuje od tłumaczenia szerszego warunków traktatu washingtońskiego.

Nie ma jeszcze żadnych szczegółów o doniesionem drogą telegraficzną zamordowaniu wicekróla Indyjskiego przez jakiegoś muzułmanina. Depesza mówi, że fanatyzm był przyczyną téj zbrodni. Ale jaki fanatyzm, religijny czy polityczny, a najprędzéj oba razem. Od niejakiego czasu zaczyna się znów w Indyach ruch spiskowy. Niedawno temu zginął z rąk mordercy najwyższy sędzia w Indyach Norman, a teraz lord Mayo pierwszy z urzędników korony. W północno-zachodnich stronach panowania angielskiego w Indyach wybuchło prawdziwe powstanie, które stłumionem zostało potokami krwi. Anglia zmuszona jest coraz głębiéj na północ, wschód i zachód rozpościerać się w Indyach, aby bronić osad swoich na południu. W kongresie amerykańskim Butler przypomniał, że Anglia posiada Kanadę i Indye wschodnie, które może stracić w wojnie z Ameryką. Małoby wpływ Stanów Zjednoczonych sięgać do Indyj? W każdym razie śmierć wicekróla jest niepokojącym wypadkiem.

Zdaje się, że wyprawa angielska w góry odłączające Indye od Birmy i Chin w narożniku wschodnio-północnym posiadłości angielskich w Indyach, ma przeznaczenie daleko rozciąglejsze, niż jej początkowo przypisywano. Idzie tam bowiem o usadowienie władzy angielskiej na krańcach kraju.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Berlin 14 lutego. *Provinzial Correspondenz* zamieszcza obszerny artykuł, zbijający szczegółowo wywody *Gazety krzyżowej* z powodu mowy ks. Bismarka mianej d. 30 stycznia (podczas rozpraw nad budżetem ministerstwa wyznań z powodu zwinięcia wydziału dla spraw katolickich. *Red.*). Artykuł ten tak się kończy: „Tak nagły i stanowczy opór *Gazety krzyżowej*, zadziwia w wysokim stopniu. Rząd przekona się z niego tylko, że ta część stronnictwa konserwatywnego, której ta gazeta służy za organ, uważa obecną chwilę za stosowną do wystąpienia otwarcie przeciw polityce ks. Bismarka."

Wersal 14 lutego. Ajencya Havasa zaprzecza doniesieniu, aby rząd zawiadomił komisyę budżetową o prowadzeniu rokowań mających na celu oswobodzenie ziemi francuskiej. Petycye katolików z powodu reprezentacyi dyplomatycznej francuskiej we Włoszech przyjdą w sobotę pod obrady zgromadzenia narodowego. Zapewniają, że towarzystwa kolei żelaznych francuskich umówiły się o poprowadzenie kolei łączącej koleje departamentu Seine et Oise (tj. aby ominąć Paryż. *Red.*)

Bern 14 lutego. Wielka rada kantonu Neufchatelskiego uchwaliła 47 głosami przeciw 34 wykluczenie zakonów duchownych od nauki elementarnej.

Londyn 14 lutego. W Izbie niższej uchwalono wniosek Goldsmitha, aby zażądać od ministeryum przedłożenia memoryału angielskiego w sprawie „Alabamy." Na zapytanie Dixsona odpowiedział Gladstone, iż ubolewa, że nie może przedłożyć jeszcze Izbie korespondencyi w sprawie „Alabamy." Ayton zwraca uwagę Izby na traktat zawarty z Holandyą względem rozszerzenia posiadłości angielskich w Afryce. Mowca ubolewa, że traktat ten zawarty został bez poradzenia się parlamentu, i twierdzi, że nabyte posiadłości szkodzą interesom Anglii. Osborne sądzi, że ludność tameczna sprzeciwiać się będzie przyłączeniu do Anglii; Holandya zażądała pomocy w ludziach i okrętach, aby odstąpienie tych posiadłości przywieść do skutku. Haguessen zwraca uwagę na korzyści cywilizacyjne płynące z tego traktatu, a mianowicie rozpoczęte zniesienie niewolnictwa. Minister zaprzecza, aby zamierzono użyć siły i przyrzeka przedłożyć Izbie traktat tyczący się odstąpienia. — Królowa odbędzie d. 29go b. m. wielkie przyjęcie u dworu, na którem znajdować się będzie także ciało dyplomatyczne. *Morning Post* mniema, że odpowiedź amerykańska jest w tonie silnym i przyjacielskim, obstaje jednak przy postawionych żądaniach.

Kursa. Wiedeń 15go lutego godz. 12 min. 45 5% zjedn. dług państwa banku 62·50. — Zjedn. dług państwa w srebrze 71·25. — Losy z r. 1860 103·50. — Akcye banku 854. — Akcye kredytowe 352·25. — Londyn 113·50 — Srebro 112·—. Dukat 5·44. — Lombardy 214·60. Losy z roku 1864 148·— — Akcye franco-austr. 138·—. — Napoleony 9·03. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 262·75. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 164 50 — Akc. kol. północ.-wschod 165 25. — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 115 50. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 71·20. — Oblig. indemniz. gal. 75·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 202·50. Akcye anglo.-banku 371·75 Akcye kol. rządow. 406 —.— Akcye kol. siedm. 186 50. — Akcye kol. Rudolfa 170·50. — Akc. kol. Pardubic. 187·—· — Akcye kol. północ. 226 50. — Tramway 245·— — Akcye banku budowy 127 50 — Akcye kol. wsch. 154·75 wpłac. Akcye kolei A fold 185.—— Akcye banku anglo-węgiersk. 113·50. — Austryacki bank ogólny 216·—.
Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 lutego.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	27 50	26 75
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 1/2
Bankn. pol. za 100 złr	420	417
Ruble ros. za 100 rub	167 60	166 25
Talary prus. za 100 tal.	170 —	168 —
Bankn. prus. za 150 złr.	89	88
Srebro nowe austr. .	112 1/2	111 1/2
Dukat ważny. . . .	5 48	5 38
Napoleon d'or. . .	9 10	9 —
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
5% gal. listy zas. z kup	84	83 1/4
4% „ „ „ „	76 1/4	75
Obl. indemniz. z kup.	78	77
Akc. k. g. z dyw. bez k.	266	263
„ L. Czerniowieck.	165 1/4	163 1/4
Akcye B. G. d. H. i P.	77 —	74 75
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	112 —	109 —

Wiedeń 14 lutego	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	62 70	62 60
5% „ „ „ sreb.	71 25	71 15
„ Obl. ind. niż. Aust.	95 50	95 —
„ „ „ czeskie	97 50	96 50
„ „ „ węgiersk.	81 —	80 —
„ „ „ galicyjsk.	75 50	75 —
„ „ „ bukowiń.	76 —	75 —
„ „ „ siedmiog.	76 —	75 50
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr	111 50	111 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	90 10	89 90
4 „ galicyjskie . . .	75 —	73 —
5 „ „ . . .	— —	83
5 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 90	91 5
5 „ węgiersk. losow.	89 75	89 50
5 „ zakł. kred. austr.	104 —	103 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 75	87 25
5% Domin. pań. 120 fl.	120 25	119 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	311 —	309 —
„ „ „ 1854	94 25	94 —
„ „ „ 1860	104 25	104 —
„ „ „ 1864	148 5	148 —
„ Comorente . .	24 —	23 —
„ Kredytowe . .	191 —	190 —
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	99 75	99 25
„ księcia Salm .	— —	— —
„ „ Palfy .	30 —	29 —
„ ks. Klary . . .	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	30 —	29 —
„ miasta Budy .	32 50	31 50
„ ks. Windischg.	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich .	16 —	14 —
„ Rudolfa . . .	15 50	14 50
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 zł.	28 —	27 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	848 —	846 —
Zakładu kredytowego	353 50	353 —
Żeglugi par. na Dun.	635	633 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan	2255	2250
„ rządowej fr. a.	— —	— —
„ zachodn. c. E.	246 50	246 —
„ Pardubickiej .	187 —	186 —
„ południowej .	215 50	215 25
„ Galicyjskiej .	264 50	264 25
„ Czerniowieckie	165 25	164 75
Kol. węg. półn. wsch.	65 50	65 25
ks. Rudolfa 200 fl. sreb	171 —	170 50
Akc. kol. Alf. fiuman.	186 —	185
„ „ Kosz.-Bogum.	194 25	193 75
„ „ Siedmiogrodz.	188 75	188 25
„ „ Cisańskiej .	291 50	291 —
„ „ wschod. węg.	155 25	154 75
„ „ austr. północ.-wschodniej .	223 75	223 25
„ „ Franc. Józefa	210 25	209 —
Akcye bank. anglo au.	374 —	373 50
„ „ angl. węg.	114	113 —
„ austrya ogóln	217 50	217 —
„ Zakł. kred. węg.	174 —	173 50
„ bank. frank. austr.	138 —	137 7.
„ „ węgierskieg.	115 50	115 —
„ „ gal. d. hand. i p. w Krak.	73 50	73 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	236 —	235 —
„ galic. hipoteczn.	— —	164 —
„ austr. związkow.	115 50	115 —
„ dla obrot. ogól.	203 25	202 75
„ To. wyr. ceg. maszyn. we Lwow.	—	—
„ rektyf. spirytusu w Czerniowcach	—	—
Obligi pierwszeństw.		
Kolei Nadniestrzańs.	—	— —
„ Koszycko-Bog.	95 —	94 75

	żądają	płacą
Kol. Ces. Elż. 5% za (sr. pr. 100 fl. w. a.	94 50	94 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 50	93 25
Kolej rząd. St. 500 fr.	— —	135 —
„ Emis. 1867 „	132 —	131 —
Kol. połud. St. 500 fr.	112 —	111 25
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 —	89 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 50	104 25
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a	94 25	93 75
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	87 75	87 50
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100	— —	105 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	103 75	103 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl (w srebrze 5% za 100	79 —	78 —
„ „ „ Emisya 1867	88 75	88 25
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	92 50	92 25
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100	93 50	93 —
Kol. pół. czes. po 300 fl (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. . .	102 50	101 50
Waluty,		
Cesarskie korony . .	5 44	5 42
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto al marco . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 25	9 02
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 45	11 35
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	112 —	111 75
Srebro, kupony . . .	112 —	111 75
Talary związkowe .	—	— —
Pruskie bilety kas. .	1 68 75	68 50

Lwów 12 lutego.	żądają	płacą
Dukat holenderski .	5 43	5 36
„ cesarski . . .	5 45	5 38
Półimperyał rosyjski	9 2	9 6
Rubel srebr. rosyjski	1 71	1 75
„ papier. „	1 57 1/2	1 56
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 50	83 —
„ „ „ 4%	75 40	74 00
Listy zast. Banku hip	89	88 50
Obligi indem. bez kup	75 90	75 30
Akcye kol. gal. b. kup.	265 —	262 —
„ „ lwow.-czer.	165 00	164 00
Akcye Banku hip. gal.	162 —	160 —

Warsz. 13 lutego	żądają	płacą
Listy zast. 1 ser. rub.	90 35	90 —
„ „ 2 ser. „	89 10	88 60
„ kupon „	— —	— 56 2/3
Listy zastaw. nowe „	89 40	89 15
„ kupony „	— —	— 70 2/3
Listy likwidacyjne „	75 90	75 60
„ kupony „	— —	— 80
Kolej warsz. wiedeńska	89 25	88 25
„ „ bydgows.	70 —	69 25
„ „ terespols.	— —	118 75
„ „ łódzka	102 50	— —

Biuro zleceń
A. P. Swierczewskiego i Spółki.
Ulica Szewska Nr. 207.

Zawiadamia Szanowną Publiczność: **że od dnia 26 b. m. i roku** rozpocznie się zwykła

LICYTACYA

przedmiotów w Biurze lokowanych jako to: Dzieł sztuki, obrazów olejnych, zegarów, dywanów, mebli i różnych innych ruchomości. (342. 1-3)

MŁODZIENIEC
który ukończył
III klasę ginnazyalną,
a 15 rok życia,

znajdzie miejsce w Drukarni Leona Paszkowskiego **do nauki zecerstwa.** Życzący sobie poświęcić się temu zawodowi, zgłosi się ze swemi świadectwami do zarządu tejże Drukarni, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444.
(343-1-3.)

WĘGLE KAMIENNE.
W składzie kopalń
Jaworznickich,

przy tutejszym dworcu kolei żelaznéj przedaje się najlepszy węgiel gruby z szybu Jacka po następnych cenach:

W całych wagonach cetnar
wiedeński po . . . 46 c.
częściowo cet. wied. . 52 c.
Sąga wiedeń. po 24 złr. a. w.

za Braci Gutmann
Henryk Czerny
(295-1-3)

Czterech zdolnych pomocników fryzyerskich, znajdzie natychmiast umieszczenie. Zgłosić się do pana Dawida Helsingera w Krakowie Nr. 88 na Kazimierzu. (311-1-)

W Podgórzu pod Nrem 14. trzy lub dwa pokoje, kuchnia, strych, drwalnia każdego czasu do wynajęcia.
Bliższa wiadomość u stróża tejże kamienicy.
(305. 2-3)

Ogrodnik mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje od 1 kwietnia b. r. odpowiedniej posady.
Bliższa wiadomość pod adresem **Andrzej Jaśkiewicz** w Oświęcimie. (302. 3-3)

W Chojniku
poczta Tuchów,
jest do sprzedania bydło na chów,
krowy i jałówki,
pochodzące z krzyżowania krów
berneńsko - krajowych
z buhajem angielskim czystej krwi
Shorthorn.

Dalszym nabywcom ułatwia się transport do stacyi kolei żelaznej w Tarnowie. (391. 3-4)

Państwo RYMANÓW
w powiecie
sanockim,

przy stryjsko-jasielskim gościńcu rządowym, w okolicy obfitującej w **Naftę**, odległe pół piętej mili od kolei **Łupkowskiej**, jest z wolnej ręki

do sprzedania:

posiada wedle buchalteryjnego wykazu ziemi ornej, urodzajnej 953 morgów, 320 łąk, pastwisk 285, lasu 2737.

Wyłączne ma prawo propinacyi tak w mieście jako i w 11tu wsiach wchodzących w obręb Państwa. Miasto Rymanów, siedziba Sądu powiatowego, ma 4 walne jarmarki na woły w roku, i nader ożywione targi co poniedziałek; nadto urząd telegraficzny, pocztę i aptekę. Ma obszerny dwór z ogrodem, gorzelnia, dom browarny; budynki gospodarcze po większej części murowane. Co do spraw służebniczych odnośnie do gromad jako i do miast te wszystkie przeprowadzone i finalnie załatwione.

Bliższych szczegółów udzieli **Adam Gorczyński,** w Krakowie ulica Szewska Nr. domu 222 i p. **Władysław Haller** w Polance, poczta **Skawina**, powiat Wadowicki. (304. 2-3)

L. 56. (258-2 3)

RADA OGÓLNA Towarzystwa Dobroczynności w KRAKOWIE.

Na mocy zezwolenia Wysokich Władz krajowych, Rada ogólna pospiesza zawiadomić dobroczynną Publiczność krakowską, że w celu odbycia Loteryi fantowej, na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa dobroczynności zostających, podjęły się w r. b. zbierania fantów, z szlachetnego poświęcenia się dla dobra ubogich, następujące Szanowne Damy Towarzystwa dobroczynności:

Eleonora z Cypcerów Aleksandrowiczowa,
Walerya z Łempickich hr. Badeniowa,
Marya z Maliszewskich Cerchowa,
Leokadya z Burdzińskich Cerchowa,
Józefa z Rosenzweigów Feintuchowa,
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska,
Anna z Treytlerów Helclowa,
Emilia z Węglińskich Hoszowska, wraz z córką Olimpią,
Helena z hr. Sierakowskich hr. Hussarzewska,
Marya z Seydlów Ilmingowa,
Katarzyna z Nowakowskich Kańska,
Salomea z Rottermundów Lasocka,
Józefa z Srokoszów Lipińska,
Krystyna z hr. Ponińskich Milieska,
Olimpia z Przygodzkich Machalska,
Emilia z Wojnarowskich Mikułowska,
Julia z Czyżewskich Patelska,
Zofia z hr. Branickich hr. Potocka.
Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa,
Antonina z Rossowskich Rogojska,
Marya Wilkoszewska,
Teresa z ks. Sałkowskich hr. Wodzicka.

Kraków d. 22 Stycznia 1872 r.
Prezydujący: *Józef Lasocki.*
Sekretarz: *J. Głębocki.*

Konkurs
L. 149. (335-1-3)

Celem obsadzenia posady budowniczego miejskiego w Złoczowie, na jeden rok prowizorycznie a potem stale z roczną płacą 500 złr. i obowiązkiem oprócz czynności technicznych zatrudniać się także w Urzędzie gminnym w koncepcie lub manipulacyi, PP. kompetenci mają wnieść swoje prośby zaopatrzone w dowody wieku, uzdolnienia, dotychczasowego zatrudnienia i moralności przed upływem 6ciu tygodni od 1go ogłoszenia tego konkursu, w drodze właściwej, do Urzędu gminnego w Złoczowie.

Z Urzędu gminnego miasta
Złoczów dnia 31 Stycznia 1872 r.

Konkurs.
L. 74. (334-1-2)

W celu obsadzenia posady inżyniera drogowego dla dróg powiatowych i gminnych w powiecie bocheńskim, za kontraktem, z płacą roczną złr. 800 i dodatkiem na podwody złr. 200 w. a, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają swoje podania dotyczącemi świadectwami poparte wnieść najdalej po dzień 29 Lutego 1872 r. do Wydziału powiatowego w Bochni.

Wydział powiatowy.
Bochnia dnia 9 Lutego 1872 r.

Obwieszczenie.
L. 26. (326-2-3)

Wydział Rady powiat. Pilznieńskiej podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 4 Marca 1872 r. począwszy od godziny 10tej rano odbywać się będzie licytacya *in minus* przedsiębiorstwa budowy drogi powiatowej z Pilzna do Czarny, a mianowicie od 3ciej ćwierci mili do nowego mostu za stacyą kolei żelaznej w Czarny, na przestrzeni 3813 sążni za ogólną cenę wywołania 13711 złr. 19 cert. w. a., przez oferty pisemne, a to na całe przedsiębiorstwo, lub częściowo na dostawę szutru i kamienia na roboty ziemne lub na budowę sześciu mostów.

Oferty pisemne ostemplowane i zaopatrzone w 10% wadium oddane być mają w Kancelaryi Wydziału pow. w Pilźnie najpóźniej dnia 4 Marca b. r. do godziny 10 z rana z oświadczeniem, iż oferent przyjmuje znane dokładnie wszystkie warunki tej licytacyi.

Zatwierdznie aktu licytacyi zależy bezwarukowo i wyłącznie od uchwały Wydziału Rady powiatowej.

Szczegółowe warunki licytacyi i kontraktu, tudzież plany, przedmiary i kosztorysy przejrzane być mogą każdego czasu w Kancelaryi Wydziału powiatowego.

Pilzno dnia 20 Stycznia 1872 r.
Prezes:
Boznański.

HEMOROIDY
LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE,
bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,
przez użycie pigułek ze Scordium
Dra LEBEL w Paryżu,
ulica Lafayette, 113. — Cena **3** i **4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (87-6-52)

W niedzielę 18 b. m. o godzinie 5 po południu odbędzie się

Zgromadzenie Ogólne członków Resursy Mieszczańskiéj
w celu wysłuchania sprawozdania za rok ubiegły i wyboru nowego WYDZIAŁU. (312. 1-2)

Tylko za 5 zł.
RAZ NA ZAWSZE
gra się na główną wygranę
fr. 600,000 300,000 60,000
w złocie w 6 ciągnieniach rocznie,

przez zakupno moich częściowych kursów na 20 część tureckiego losu; wkładka nigdy nieprzepadnie, albowiem każdy taki kwit częściowy przynajmniej 20 franków wygrać musi — dalej, ponieważ ja te kwity częściowe każdej chwili wedle dziennego kursu oryginalnych losów odkupuję, i nakoniec, za zwrotem dwudziestu takich kwitów częściowych, chociażby miały rozmaite mumera, wydaję,

oryginalny 3%wy 400 frank. los turecki

Tylko za 3 zł. raz na zawsze
otrzymuje podobny kwit częściowy na **brunszwicki 20 talarowy los,** rocznie 4 ciągnienia, wygrane 80,000 tal., 40,000 tal., 20,000 tal. etc. etc.

Tylko za 7 zł. raz na zawsze
otrzymuje się kwit częściowy na 20 część k. węg. losu premiowego, rocznie 4 ciągnień, wygrane 250,000 złr. 200,000 złr. 100,000 złr. etc. etc.

Za 10 kwitów częściowych bez gatunku także wydaję już **pół** losu oryginalnego.
Następnie wydaję kwity częściowe na 20 część ulubionych

losów premiowych z 1864 roku,

które mają 6 ciągnień rocznie, i wygrane na 250,000 złr. 200,000 złr. 100,000 zł. etc. etc. **tylko za 9 złr. a. w.**

Za zwrotem 10 kwitów częściowych tego gatunku losów wydaję także każdego czasu **pół** losu oryginalnego. (240-1-12)

Kantor wymiany J, Grün,
w Wiedniu Wollzeille Nr. 29.
Rozsyłka za pobraniem.
Wykazy ciągnień przesłane będą każdemu opłatnie.

PIGUŁKI BLANCARDA
żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,
potwierdzone przez paryzką Akademię w r. 1850,
zamieszczone w r. 1866 w Formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie itd.

Łącząc w sobie własności **jodu i żelaza,** Pigułki te używają się specyalnie i szczególnie przeciw **słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchót, w osłabieniu organizmu,** jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie **o działanie na krew, w blednicy, niedostatku lub braku regularności,** dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania peryodycznego jej odpływu.

UWAGA. Jodan żelaza nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **prawdziwych Pigułek Blancarda** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze **srebra reakcyjnego (argent reactif)** z własnoręcznym podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonej jak obok: *Blancard* aptekarz, rue Bonaparte, 40 w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *P. Mikolascha* — w Brodach w aptece p. *Kullaka.* (1704-5-16)

Walne zebranie akcyonaryuszów spółki Bniński, Chłapowski, Plater & Comp.
odbyte w Poznaniu
na dniu 30 Listopada 1871 r.
ustanowiło zwołanie nadzwyczajnego walnego zebrania,

celem przedłożenia mu wniosku o zmianę §. 65 ustawy spółki przepisującego, że po opłaceniu 4% od akcyi, $\frac{1}{3}$ na Super-dywidendę dla akcyonaryuszów i $\frac{1}{3}$ na fundusz rezerwowy się przeznacza, w ten sposób, aby do funduszu rezerwowego tylko $\frac{1}{6}$, a na dywidendę dla akcyonaryuszów $\frac{3}{6}$ obrucono. Celem powzięcia uchwały nad tym wnioskiem zaprasza Szanownych akcyonaryuszów spółki naszej na nadzwyczajne walne zebranie na dzień **19 marca r. b. o godzinie 12 w południe w lokalu spółki,** zwracając zarazem uwagę na to, że podług § 53 ustawy zmianę takowej tylko wtenczas uchwalić będzie można, skoro obecni na zebraniu akcyonaryuszów przynajmniej $\frac{1}{6}$ całego zakładowego kapitału spółki będą reprezentowali.

Poznań dnia 30 Stycznia 1872 roku.
Rada nadzorcza Spółki
Bninski, Chłapowski, Plater & Comp.
Przewodniczący:
(podpisano) **Graeve.**
(322. 2 2)

Piwo Pilzneńskie.
Browar, którego wyrób pod nazwiskiem „PILSNER BIER" znanym jest od roku 1842, istnieje pod firmą:

„Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen,"

a piwo z tego browaru może być natenczas tylko prawdziwe sprowadzane, jeżeli się adresuje: **Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen.**

Browar obywatelski.
(47-41 52)

Kantor giełdowy i wymiany Wiedeńskiego banku komisowego.
(Wiener Comisions-Bank) **Kohlmarkt Nr. 4.**

Podejmuje się wszelkich **interesów bankowych, giełdowych i wymiany.**

Polecenia tutejsze i z prowincyi będą szybko rzetelnie i bezzwłocznie wypełnione a na zakupione przez kantor giełdowy papiery i monety, z uwzględnieniem obecnego stanu targu pieniężnego, udziela się pożyczek pod najprzystępniejszemi warunkami. (228-5-6)

Kantor otwartym jest bez przerwy dla Publiczności codziennie od 9tej z rana do 6tej wieczór.

PASTA I SIROP z KODEINĄ
Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

(64-6-6)

SŁABOŚCI PIERSIOWE.
SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku główiastej sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych. (25-6-24)

Dostać można w Krakowie: w aptece pp. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i W. Redyka—we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Kullaka i p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

SIROP LAROZE
ze Skórek Gorzkich Pomarańczy
35 *lat pswodzenia jest dowadem jego skuteczności jako:*

SRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wylecza w początkach, ułatwia trawienie.

ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym*, na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenie kiszek i gastralgije.

ŚRODEK TONICZNY na *przywrócenie obfitości krwi*, przeciw *dyspepsyom, wycieńczeniu, ogólnéj niemocy, opadaniu z sił i marnieniu.*

Fabryka P. **J.-P. Laroze et Ce**, rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

W *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch.

(15 9-30)

ŚRODEK
odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, biegunki i rżnięcie w żołądku,
ZWANY

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Jeden Proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego **bólu głowy i migreny i do wyleczenia rżnięcia żołądka i biegunki.** Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był zaopatrzony podpisem **Grimault et Comp.** (24-7-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. Redyka, — we Lwowie w składzie materyałów aptecznych i w aptece p Potra Mikolascha i w aptekach p. Berlinera i Ruckera, w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, w Poznaniu w aptece dr. Nankiewicza, — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Stanowczy sposób leczenia
chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra *CHABLE* w Paryżu rue Vivienne, 36

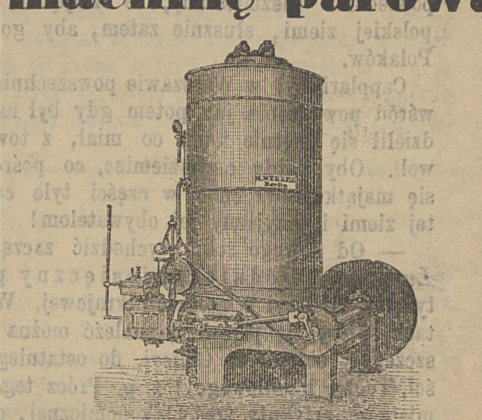
DÉPURATIF du SANG Skuteczność syropu roślinnego bezmerkuryalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała, że ją dzisiaj 60,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera.

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku, a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable, do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopajwy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w sprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywą z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżej wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

W Krakowie jedynie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie, — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. (22-7-24)

M. Webera
przenośną
machinę parową



nabyć można u ***Józefa Oesterreichera* w Wiedniu, Akademiestrasse 3,** Skład rolniczo-gospodarczych i przemysłowych machin. (1729-12-12)

HUILE de FOIE de SQUALE

Gościec, słabości płuc, marnienie i wynędziennie dzieci.

Huile de Foie de SQUALE.

Naturalny jodo-żelazisty Tran, przygotowany przez dr Dallattre, potwierdzony przez paryzką akademię medyczną. Chorzy przekładają go nad **zwyczajny Tran rybi** z powodu przyjemnego i delikatnego smaku. Drugi złoty medal na wystawie. W Paryżu w aptece p. Naudinat, rue de Jouy, 7. Główny skład na Kraków w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym. (68-3-24)

PASTA i SYROP
Nafé p. Delangrenier w Paryżu.

50 lekarzy szpitalów Paryzkich, profesorów Wydziału lekarskiego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.*

W Paryżu przy ul. Richelieu 26, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym,—we Lwowie w aptece p. Mikolascha i w cukierni pp. Zmudzińskiego i Kosteckiego, — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa, — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. (14-4-16)

Ekstrakt mięsny Towarz. Liebiga
z FRAY-BENTOS (Ameryka południowa).

Wtenczas prawdziwy, jeżeli każdy słoik ma na sobie niżej umieszczone podpisy, a na etykiecie nazwisko **J. v. Liebig** niebieskim kolorem jest wydrukowane.

Ostrzega się Publiczność, aby kupując nie dawała sobie podsuwać zamiast powyższego towaru, znachodzącego się w handlu ekstraktu w bardzo podobnem opakowaniu. (54-2-12)

Hurtowny Skład u korespondentów Towarzystwa: **JOS. VOIGT & Co. w Wiedniu,** (*zum schwarzen Hund*, Hohen Markt Nr. 1.) **KLOGER & SOHN w Wiedniu** SCHOTTENGASSE Nr. 1.
